ROK V STYCZEŃ 1924 NR. 1

PRZEGLĄD WYDAWNICTW
KSIĄŻNICY POLSKIEJ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12, TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
I
ATLASU
AKC. S-KI KARTOGRAFICZNEJ I WYDAWNICZEJ

PRENUMERATA ROCZNA 200 MAREK P. ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 DLA CZŁONKÓW KSIĄŻNICY POLSKIEJ BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

PISMO PROSTE CZY POCHYŁE?

Czyniąc zadość wezwaniu Szanownej Redakcji, pozwalam sobie wyrazić swoje zdanie na temat „pismo proste czy pochyłe“. Jako długoletni nauczyciel kaligrafji w szkołach handlowych i znawca sądowy pisma cieszę się, że podobna dyskusja została wywołana, być może, iż w ten sposób można będzie ustalić, jakie pismo powinno powszechnie obowiązywać. Oba sposoby mają za sobą wiele argumentów, wiele też i przeciw — stąd wszystko należy dobrze rozważyć przed powzięciem ostatecznej decyzji.

Za pismem pochyłem przemawiają względy kaligrafji, potoczystości pisma i stenografji.

Przez ukośne odpowiednie ustawienie zeszytu, czy papieru, przed piszącym otrzymuje się pismo pochyłe. W czasie pisania przedramię piszącego zdaje się być nieruchome, a ruchomą jest w rzeczywistości właściwa ręka od przegubu do końca pióra. Przedramię od łokcia, jako osi, do palców i końca pióra stanowi rodzaj dźwigni. Dźwignia ta, oparta na łokciu, opisuje na papierze łagodny łuk, który dzięki gibkości palców, dzierżących pióro, sprowadza go do cięciwy. Cięciwa jest długa przynajmniej na szerokość połowy kartki zeszytu. Stąd na zapisanie całego wiersza potrzeba co najwyżej dwóch posunięć przedramieniem w prawo. Ta możność pisania po cięciwie i znikoma ilość posunięć przedramieniem przy wypełnieniu pismem całego wiersza decyduje o potoczystości pisma. Jest to jedna z najważniejszych zalet pisma ukośnego. Przez ukośne jedynie ustawienie zeszytu pisze się równo bez zmęczenia i szybko.

Ukośne pismo łatwo można cieniować. Gdy przedramię całe spoczywa na stole, ręka wykonuje linje zasadnicze z konieczności do siebie równoległe, a dalej, ponieważ długość ruchów palców przy tym stałym oparciu przedramienia jest również ograniczona, wypada pismo jednostajne. Powyższe

konsekwencje położenia ręki ułatwiają w wysokim stopniu regularność pisma, która decyduje o jego piękności.

Na piśmie pochyłem oparta jest stenografja polska systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Gdyby powszechnie obowiązywało w szkołach pismo stojące, musiałoby się ono przedostać i do stenografji, co — mojem zdaniem — wpłynęłoby ujemnie na możność szybkiego stawiania znaków stenograficznych.

Za pismem prostem przemawiają: większa wyrazistość, łatwość w wyuczeniu takiego pisma, oszczędność papieru, upodobanie pisma prostego w korespondencji handlowej i księgowości, względy higjeniczne.

Dla potoczystości pisma stawia piszący większe litery, co przyczynia się do większej wyrazistości. Pionowe stawianie liter i cyfer upodabnia je dosyć do druku czy pisma maszynowego, przez co czyni je bardziej czytelnem, od pisma ukośnego. Nauczycielstwo szkół powszechnych twierdzi, że na najniższym stopniu nauki pisania łatwiej uczyć pisma stojącego, niż pochyłego: trudność stanowi właśnie owo ukośne ustawienie zeszytu u dzieci. Pismo proste, podobne do druku, mniej nieco zajmuje miejsca od pisma pochyłego, przez co oszczędza się papieru. Pismo proste, zdradzające podobieństwo do pisma maszynowego, znajduje wzięcie w bankach i różnych kantorach handlowych i przemysłowych, widziane zaś jest zwłaszcza chętnie w oddziałach księgowości, gdzie proste pismo lepiej się mieści w prostokątnych rubryczkach ksiąg niż pismo pochylone. Przy prostopadłem ustawieniu zeszytu do piszącego i piśmie prostem, uczeń trzyma oba łokcie na ławce, (prawą ręką pisząc, a lewą przytrzymując zeszyt) trzyma się prościej, niż przy piśmie pochylonem. Trudno mu tu nachylać się zbytnio do zeszytu, przekrzywiać głowę, wykrzywiać ramiona i przygniatać piersi. Względy zdrowotne przemawiałyby zatem za pismem prostem.

Nie wyczerpuję tu wszystkich zalet i stron ujemnych. Nawodzę najoczywistsze.

Aby się oświadczyć za jednym lub drugim sposobem, postawię sobie wprzód pytanie, czego mam od pisma wymagać. Mojem zdaniem — pismo powinno być praktyczne i higjeniczne. Pismo praktyczne powinno być znów łatwe, mało nużące, ładne, potoczyste. Pismo higjeniczne ma konserwować oczy, piersi i naturalną linję ciała.

Pierwszym wymogom odpowiada pismo pochyłe, drugim pismo proste. Ponieważ większość argumentów przemawia za pismem pochyłem oświadczam się za niem. Motywy przemawiające za pismem prostem zdają mi się być drugorzędne.

Uważam, że jeśli uczeń przy ukośnem ustawieniu zeszytu wyłoży obie ręce na stół, nie będzie zbytnio nachylał głowy do zeszytu i psuł sobie

wzrok, nie wykrzywi ramion i nie będzie przygniatał piersi do stołu czy ławki. W pierwszej klasie szkoły powszechnej, zanim uczeń pozna kształt wszystkich liter pozwoliłbym mu na prostopadłe ułożenie zeszytu. A korespondent niech tylko pisze starannie, to i ukośne pismo będzie się podobało i szefowi i klienteli. Argumentem, najsrożej zwalczającym pismo proste, jest ta okoliczność, że proste pismo przeradza się często w pismo ukośne, lecz w przeciwną stronę, na lewo, co nie jest ani estetyczne ani wyraziste. Lepiej więc pochylać odrazu w stronę naturalną ku prawej ręce.

Józef Kapuściński.

W SPRAWIE WYDAŃ AUTORÓW STAROŻYTNYCH

Jakkolwiek ceny książek są niższe od cen innych artykułów potrzeby codziennej, są one jednak tak wielkie, że ludzie o stałych a szczupłych dochodach ograniczać się muszą jak najbardziej do zakupna książek niezbędnych. Ciężar wielki, czasem wprost przygniatający spada na barki rodziców z początkiem każdego roku szkolnego, niekiedy i w półroczu, gdy wypadnie postarać się o kilka lub kilkanaście podręczników szkolnych, często zupełnie nowych, świeżo w użycie wprowadzonych.

Aby uniknąć niepotrzebnych żalów, jakieby rodzice mogli mieć do autorów podręczników i firm nakładowych z powodu mnożenia się podręczników tak, że nieraz jest ich kilka dla jednego stopnia nauki, warto zastanowić się nad podręcznikami w dziale obchodzącym nauczycieli języków starożytnych.

Stwierdzić należy, że w tym dziale, przynajmniej na pewnych stopniach nauki, niema wcale tej obfitości podręczników, jak do innych przedmiotów naukowych. Przeciwnie na każdym kroku spotyka się liczne braki i wiele jest tu do zrobienia, aby odpowiedzieć w najskromniejszej mierze programom ministerjalnym. Potrzebne są wydania niektórych autorów greckich i rzymskich, aby wyrugować używane jeszcze u nas wydania obcych firm nakładowych, często nieodpowiadające ustrojowi duchowemu naszej młodzieży.

Lecz jak sporządzać te wydania? Czy mają to być wybory czy wydania zupełne, obejmujące całe księgi lub dzieła poszczególnych autorów? Dyrektywy ogólnie obowiązującej dać nie można, tylko pewne wytyczne w nawiązaniu do życzeń, wyrażonych przez uczestników konferencji filologów, która odbyła się 9 i 10 grudnia 1922 w Warszawie z inicjatywy Wydziału Programowego Departamentu II Ministerstwa W. R. i O. P. celem wspólnego omówienia i opracowania postulatów, związanych z nauczaniem języków klasycznych w szkole średniej.

W sprawozdaniu z tej konferencji, zamieszczonem w „Sprawach T. N. S. W.“ Nr. 3 (1923) str. 42 czytamy: „Zaznaczyć należy, że konferencja jednogłośnie opowiedziała się przeciwko t. zw. „chrestomatyzowaniu“ t. j. wydawaniu tekstów autorów szkolnych w wyborze, chrestomatje takie bowiem nie spełniają należycie zadania swego; raczej należy wydawać czytywanych autorów w całości, zostawiając dokonywanie wyboru samemu nauczycielowi“.

Jeśliby rzeczywiście można było wydawać autorów w całości, wydawcy mieliby zadanie znacznie ułatwione. Wystarczyłoby bowiem opracować tylko stosowny wstęp i słowniczek imion własnych, a tekst przedrukować według najnowszych wydań z uwzględnieniem ostatnich wyników krytyki tekstu. O wiele więcej pracy wymaga przygotowanie wyboru najcelniejszych ustępów danego autora, o ile ktoś nie chce pójść za gotowym wzorem obcym, jak nieraz się zdarza. Lecz jeśli ktoś zamierza dać wybór według swego uznania, po gruntownem wczytaniu się w dzieła pisarza, musi dobrze się zastanowić, co pominąć a co zostawić.

Oczywiście można wydawać w całości pisma pomniejsze np. monografje Salustjusza, mowy lub mniejsze pisma filozoficzne Cycerona, mniejsze pisma Tacyta lub dialogi Platona, tragedje Sofoklesa i t. p., poszczególne księgi autorów, o ile nie zawierają rozdziałów lub zdań, nieodpowiednich dla młodzieży. Lecz wydawać autorów w całości nie można. Każdy z uczących w szkole średniej, zdający sobie sprawę z jej zadań i celów, stojący na gruncie rzeczywistości, uznać musi ten pomysł za wielce niepraktyczny wogóle, a w dzisiejszych stosunkach w szczególności. Niepraktyczny jest ten pomysł z następujących powodów:

1) Uczestnicy konferencji, zdaje się, nie pomyśleli o tem, że niektóre ustępy, całe rozdziały, utwory lub poszczególne zdania nie nadają się do lektury w szkole np. niektóre epody, satyry i pieśni Horacego, pewne partje Annalów Tacyta i t. p. Z tego wynika, że tych autorów nie możnaby w całości wydawać do użytku gimnazjów.

2) Nauczyciel ma znacznie ułatwione zadanie, gdy podręcznik zawiera wybór, prędzej zorjentuje się w materjale, przeznaczonym do lektury. Z ustępów, podanych w wyborze, będzie mógł czytać te, które sam uzna za stosowne i będzie miał z czego wybierać. Wiadomo bowiem, że każda chrestomatja zawiera tyle ustępów, iż zaledwie $^1/_3$ lub jeszcze mniej zdoła nauczyciel przerobić z uczniami. I one są zwykle za obszerne.

3) Koszta druku i ceny papieru są dziś tak ogromne, że autorów powinno się wydawać tylko w wyborze najpiękniejszych ustępów tak, aby cena podręcznika nie była zbyt wygórowana, aby nie było narzekań ze strony rodziców z powodu wydatków na książki, z których czyta się stosunkowo mało.

4) Żadna firma wydawnicza nie podjęłaby się w obecnych warunkach

wydawania autorów w całości, bo takie podręczniki nie mogłyby liczyć na zbyt i narażałyby na straty odnośne firmy nakładowe.

Dlatego zarówno wydawcom jak nakładcom należy zostawić swobodę w wydawaniu autorów w odpowiednim wyborze.

Jaka jest jednak geneza tego „jednomyślnego wypowiedzenia się“ wymienionej konferencji? Zrozumie się ją łatwo, popatrzywszy na spis jej uczestników. Przeważali w niej bowiem profesorowie naszych wszechnic, a między nimi nie wszyscy znają szkołę średnią z dłuższej praktyki bezpośredniej. Jedni z nich wcale nie uczyli w szkole średniej, inni, mianowani nauczycielami, pozostawali przez lata całe na urlopach naukowych, lub podczas niedługiego pobytu w gimnazjum narzucali swe „genjalne pomysły“ ludziom, osiwiałym w pracy szkolnej, albo często odnosili się do nich z pewną zarozumiałością młodzieńczą. Potem zajęci pracą naukową i patrząc na szkołę średnią z wyżyny katedry uniwersyteckiej, przykładają za wysoki miernik do zadań, które ma spełniać gimnazjum. W sprawach programu naukowego gimnazjum i zagadnień, związanych z nauczaniem, mogą oni nieraz podać cenne uwagi, ale, o ile chodzi o nauczanie, mają nieraz pomysły niepraktyczne.

Odkładając więc narazie „ad acta“ pomysł wydawania autorów w całości, można podać pewne wytyczne odnośnie do opracowania wyborów. Wstępy powinny być na poziomie naukowym, uwzględniać rezultaty badań nad odnośnym autorem, ale niezbyt obszerne, przystosowane do poziomu wiedzy ucznia, by łatwo mógł je opanować. Życie i twórczość autora powinno się nakreślić na tle prądów politycznych i kulturalnych oraz nastrojów społeczeństwa ówczesnej epoki, aby postać jego nabrała życia i przemawiała do wyobraźni i uczuć młodzieży. Wstęp powinien się zamykać traktatem o wpływie danego autora na kulturę polską. Ustępy wybrane z tekstu, stanowiące pewną całość, powinno się poprzedzić króciutkiem streszczeniem pominiętych partyj w formie introdukcji, o ileby bez niej zrozumieniu danego ustępu miały się nastręczać pewne trudności. Lecz taka introdukcja nie powinna bezwarunkowo wkraczać w treść rozdziałów, w tekście wyboru podanych. Wybór jest zwykle tak ułożony, że daje pogląd na budowę i układ całego utworu, który ponadto ma się uzupełnić lekturą przekładów. Niektórzy uważają tytuły dyspozycyjne za niepotrzebne, jako obniżające samodzielną pracę uczniów. Na ten zarzut można odpowiedzieć, że z drugiej strony takie tytuły ułatwiają orjentację w wyborze i dobór ustępów do lektury szkolnej i domowej; powinny też obejmować dłuższe partje po kilkanaście rozdziałów. Uniknie się wówczas zarzutu „chrestomatyzowania“.

W słowniczku imion należy zupełnie pominąć te imiona, o których nie można niczego więcej powiedzieć ponad to, co się czyta w danym roz-

dziale, czyli które w tekście znajdują dostateczne wyjaśnienie, lub które uczniowie powinni znać z poprzedniej nauki. Pisownia w podręcznikach łacińskich na stopniu początkowym powinna być asymilowana, jakiej się używa w rozprawkach naukowych, ale na stopniu wyższym taka, jaką się odtwarza dla epoki danego autora (ostatni wiek istnienia Rzeczypospolitej rzymskiej czyli okres cyceroński, czasy augustowskie i I wieku cesarstwa) na podstawie napisów.

Sprawa ustalenia pisowni łacińskiej oraz imion własnych, greckich i łacińskich w języku polskim, należy do bardzo pilnych, bo brak w tym względzie jednolitego postępowania. Lecz tą sprawą nie zajęła się wymieniona konferencja, choć jest bardziej aktualna, niż wydawanie autorów w całości. *Dr Stanisław Pilch.*

KWESTJONARJUSZE BIBLJOTECZNE

Redakcja Rocznika Pedagogicznego (Warszawa, Warecka 14) wydawanego przez „Książnicę Polską“ rozesłała do Dyrekcyj szkół średnich i seminarjów oraz do osób zajmujących się bibljotekami szkolnemi następujące kwestjonarjusze:

I. KWESTJONARJUSZ DO INSTYTUCYJ

Rocznik Pedagogiczny, wydawany przez Książnicę Polską T. N. S. W., pomieści w tomie najbliższym, obejmującym lata 1922 i 1923 między innemi obraz bibljotek szkolnych i postulaty w tej dziedzinie. Redakcja zwraca się do Szanownej Dyrekcji z uprzejmą prośbą o wypełnienie załączonego kwestjonarjusza, i odesłanie go pod adresem Rocznika Pedagogicznego, Warszawa Warecka 14, przed pierwszym lutego, gdyż Rocznik ma się ukazać z końcem lipca 1924 r. przed Międzynarodowym Kongresem Nauczycielskim.

Mamy nadzieję, że doniosłe znaczenie bibljotek szkolnych i wielkie braki, jakie odczuwamy w tej dziedzinie, skłonią Szanowną Dyrekcję do wzięcia udziału w ankiecie, która umożliwi wszechstronne rozpatrzenie roli książki w szkole współczesnej.

KWESTJONARJUSZ BIBLJOTECZNY

I

1. Nazwa szkoły.
2. Miejscowość.
3. Ilość klas (oddziałów ....). Ilość uczniów ....

II

4. Charakter bibljoteki (nauczycielska, uczniowska, wspólna). Bibljoteki (bibljoteka) posiadają tomów .... dzieł ....[1])
5. Jak powstała Bibljoteka (z zakupów, przeważnie z darów).
6. Budżet Bibljoteki w roku 1923. (Prosimy o przeliczenie marek na franki szwajcarskie po kursie średnim który w styczniu 1923 r. wynosił dla 1 fr. marek 6.077, w lutym 9.199, w marcu 8.094, w kwietniu 8.577, w maju 9.584, w czerwcu 18.011, w lipcu 29.950, w sierpniu 44.870, we wrześniu 55.740, w październiku 307.152, w listopadzie 620.810).

III

7. Kto kieruje bibljoteką?
Czy bibljotekarz posiada fachowe przygotowanie?
Czy biljoteka posiada podręczniki bibljotekarstwa. Jakie?
8. Według jakich zasad odbywa się zakup książek do bibljoteki?
Kto o tem decyduje?
Jakim materjałem informacyjnym posiłkuje się kierownictwo bibljoteki?
9. Jak ułożony jest katalog bibljoteki? (System układu alfabetyczny, rzeczowy, według jakich wzorów)?

[1]) W razie istnienia odrębnych bibljotek nauczycielskich i uczniowskich prosimy o odpowiedź na następne pytania oddzielnie dla każdej z nich.

Czy sporządzane są katalogi informacyjne, zmienne, zależne od bieżących prac szkolnych?

10. Jaki system kontroli wypożyczania został przyjęty?
Czy są prowadzone karty czytelnictwa i czy służą jako materjał do charakterystyki ucznia (i nauczyciela)?
Czy istnieje osobna sala bibljoteczna?
Gdzie bibljoteka jest pomieszczona?

IV

11. Dni i godziny otwarcia bibljotek?
Ile książek wypożyczono w roku 1922 ....
Ile w roku 1923 ....
Kto z nich korzystał?
(Ilość czytelników i ich charakterystyka)?
12. Które książki (względnie z jakiej dziedziny) były najczęściej wypożyczane i dlaczego? (W miarę możności cyfry).
13. Jakie braki w swym księgozbiorze bibljoteka odczuwa najżywiej?
14. Jakie braki w literaturze pedagogicznej i ogólno-kształcącej zauważono, poszukując książek w celu uzupełnienia bibljoteki?

V

15. Czy istnieje czytelnia uczniowska i nauczycielska z literaturą podręczną i czasopismami. Dane o jej godzinach otwarcia i frekwencji, zainteresowaniach czytelników?

VI

16. Czy bibljoteka szkolna (wzgl. szkoła) pozostaje w stosunkach z większą centralą bibljoteczną (lub bibljoteka miejską, publiczną, sejmikową)?
Czy otrzymuje wędrowne komplety książek?
17. Czy szkoła utrzymuje łączność z bibljotekami naukowemi, czy sprowadza z nich książki dla nauczycieli?
Jakie postulaty wysuwają się w tej sprawie?
18. Czy istnieją w szkole prywatne kółka czytelniane wśród nauczycieli, lub uczniów sprowadzające książki?

VII

19. Czy szkoła czuwa nad czytelnictwem pozaszkolnem uczniów?
20. Co szkoła robi dla zainteresowania uczniów treścią książek?
21. Co szkoła robi dla przeciwdziałania niszczeniu książek i zainteresowania sztuką graficzną?

VIII

22. Uwagi, nieobjęte kwestjonarjuszem.

II. KWESTJONARJUSZ DO POSZCZEGÓLNYCH OSÓB

Redakcja Rocznika Pedagogicznego (Warszawa, Warecka 14) w przygotowanym obecnie tomie za lata 1922 i 1923 zamierza scharakteryzować między innemi stan bibljotek szkolnych i czytelnictwa młodzieży.

Ze względu na wielkie znaczenie organizacji czytelnictwa zwracamy się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o informacje o stanie bibljotek szkolnych dla młodzieży z Jego okręgu.

Kwestjonarjusz załączamy. Niezmiernie będziemy zobowiązani za dostarczenie odpowiedzi przed 1 marca b. r., gdyż Rocznik ma się ukazać w końcu lipca 1924 przed Międzynarodowym Kongresem Nauczycielskim.

KWESTJONARJUSZ

1. Nazwa okręgu.
2. Ilość szkół powszechnych, klas .... uczniów ....
   Z tego 7 klasowych .... uczn. ....
   6 „ .... „ ....
   5 „ .... „ ....
   4 „ .... „ ....
   3 „ .... „ ....
   2 „ .... „ ....
   1 „ .... „ ....
3. Ile szkół posiada bibljoteki szkolne? Prosimy o wymienienie największych bibljotek i danych o nich (dacie założenia, ilości posiadanych książek, pomieszczeniu, zarządzie, funduszach).
4. Czy w okręgu istnieją szkolne bibljoteki okręgowe dla młodzieży, lub wspólne bibljoteki kilku szkół? Gdzie?
5. Czy szkoły współdziałają z bibljotekami publicznemi, samorządowemi, stowarzyszeniowemi i w czem się to współdziałanie wyraża?
6. Jakie prace były prowadzone w latach 1922 i 1923 w celu rozbudzenia czytelnictwa młodzieży?
7. Jakie postulaty w tej dziedzinie nasunęła praktyka pedagogiczna lat ostatnich?
8. Uwagi nieobjęte kwestjonarjuszem.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Górski Artur. *Na nowym progu.* Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych, MCMXXIII, 8⁰, str. 237.

Książka przynosi kilka krótkich rozprawek, jak: „Drogi własne“ — „O dwoistości życia“ — „O prawie cześci i osłony“ — „O teatrze ludowym“ — „O wieszczeniu w sztuce“ — „Książka jako wychowawca“ i „Nasze dwie rzeczywistości“.

Wszystkie one — jak autor zapewnia we wstępie — wynikły z rozmyślań nad istotą bytu w znaczeniu społeczno-narodowem i najszerszem ogólno-ludzkiem i kulminują w tem przekonaniu, że współczesność, rozbiwszy życie i zniszczywszy jego podstawy ustrojowe, zamknęła ubiegłą epokę. Straciły moc sugestywną dawne wiary, wystygły stare pasje, przycichły nadużywane hasła, zamilkła odarta z królewskiej dostojności mądrość przeszłych wieków, a z chaosu przyszłości stąpa gigantyczny cień jutra — cień zagadkowy, niewyraźny. Jesteśmy postawieni między śmiercią bożyszcza stuletnich tradycyj — a narodzinami sfinksa nowego jutra. Dokąd ludzkość pójdzie? Jaki wybierze kierunek — jakie drogi? Czy może zawróci z drogi postępu do starych nałogów, czy też porzuci złudny blichtr kultury materjalnej i smagana dręczącą pożądliwością prawdy otworzy dom na przyjście królestwa ducha.

Ażeby życie odwrócić od wyschniętych źródeł przeszłości, wywieść je z chwiejnego trzęsawiska abnegacji i nihilizmu współczesnego, radzi autor porzucić poznawczy sposób ujmowania zagadnień bytu przez świadomość, gdyż czynnikiem żywotnym i jedynie kształtującym są raczej nasze „przeświadczenia“.

Jaka jest istota i prawda tych „przeświadczeń?“

Naturalnie odzywa się w nich echo romantycznej wiary w serce, jako w szczątek prawdy żywej, a może nawet intuicyjnej filozofji bergsonowskiej.

Szkoda tylko, że ich konkretne ujęcie rozpływa się ostatecznie w symbolice, mającej w sobie dużo z soli mistyki mesjanistycznej, wskutek czego ciekawe nawet zagadnienia tracą grunt realny i wpadają miejscami w mgławicę spekulującej metafizyki.

Ta charakterystyczna cecha rozumowania autora wycisnęła swoje piętno także na dociekaniach, zmierzających do wykrycia i ustalenia zasadniczych elementów, kierujących ewolucją życia indywidualnego i zrzeszonego, które on zamknął w „prawie cześci i osłony“.

Oczywiście bezprzedmiotową byłoby rzeczą myśleć o tem, czy to „prawo osłony“ nie zapożyczyło ducha treści od instynktu samozachowawczego, również — jak wiadomo — normatywnie działającego na życie, albo czy „prawo cześci“ nie jest interpretacją sui generis egoizmu jednostkowego lub zbiorowego.

Jednak trudno się pogodzić z określeniem takiego pojęcia jak ofiara. Autor daje widocznie jej negatywne ujęcie, skoro mówi, że „przez ofiarę zrzucamy z siebie coś własnego, coś ze swego drugiego, niższego ja, które obciąża nas w drodze“ nota bene ku wydoskonaleniu. W takich warunkach szczytne posłannictwo ofiary Meterlincka musiałoby spaść do podrzędnej roli aktu oczyszczenia.

Dobrej wierze autora także muszę pozostawić takie mniemanie, że „nie z konszachtów dyplomatycznych, ale z wyczucia boskości życia snowają się postanowienia o wojnie i przymierzu...“, boć i takich wieluby się znalazło, których historja, jako nauka pozytywnych dziejów ludzkości, a nie fantastyczna halucynacja nauczyła, że wojny i przymierza raczej gwałcą boskość życia i jego przyrodzone prawo wolności.

Że autor dalej w rozprawce p. t.: „Nasze dwie rzeczywistości“ przyczyny nieproduktywności polskiej widzi w braku ożywczego celu wielkiego, idei przewodniej, to również jego osobiste przekonanie, mające zarówno wiele argumentów „za“ i „przeciw“, lecz twierdzenie,

„żeśmy jedyni w słowiańszczyźnie po upadku Czech stworzyli rzeczywiście typ człowieka wolnego“, bośmy „całą budowę państwową chcieli oprzeć na własnem rozeznaniu moralnem wolnego obywatela Rzeczypospolitej“ — przekracza znacznie najśmielsze wnioskowanie.

Jakżeż to?

Więc liberum veto nie było paroksyzmem ciemnoty, „lecz dążnością do wyemancypowania nakazu wewnętrznego“ z pod wpływów „nakazu fizycznego?“ Czyż zasada jednomyślności w uchwałach nie była rzeczywiście objawem inercji mądrości, tylko troską, ażeby „nie gwałcić ani jednego sumienia i nie stwarzać innego przymusu nad przymus przekonania?“

Oczy przecieramy...

Lecz nie!

„Siczyńszczyzna“ nie była boginią, urodzoną z poczucia „boskości“ wolnego życia, lecz była bestją żerującą na pustym ugorze polskiej umysłowości.

To niby poczucie wolności każe autor pielęgnować jako cudny posiew, lecz przebaczamy mu to, gdyż na początku umieścił notatkę, że „rzecz ta, napisana znacznie dawniej w czasach niewoli, nie łączy się z poprzedniemi rozpatrywaniami“...

My od siebie dodamy, że obok współczesnego życia politycznego polskiego, to właśnie nic innego, jak żarliwe pielęgnowanie tej teorji.

Jaki tego skutek?

Zgodnie z prawdą trzeba zauważyć jednak, że obok poglądów na zbyt kruchych opartych podstawach i niekiedy bardzo obłocznych, zawiera książka dużo trafnych myśli nawet istotnie głębokich. Zwłaszcza pogląd na teatr ludowy i rolę wychowawczą książki jest bardzo aktualny i mądrze ujęty, chociaż i tu z punktu widzenia pedagogicznego należałoby się gruntowniej zastanowić, czy „europejskość wychowania“ da się rzeczywiście osiągnąć przez kultywowanie „szczepionki prometeizmu“, czerpanego z literatury pamiętników, biografij a zwłaszcza autobiografij ludzi nauki, tudzież wynalazców i odkrywców (str. 203).

Nakońcu jeszcze jedna uwaga. Ortografja, interpunkcja i poprawność gramatyczna całych wyrażeń pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Jeszcze lekkiej beletrystyce krytyka łatwiej przebacza „licencje“ językowe, a nawet ortograficzne, jakoże brać Apolinowa słynie z braku poczucia subordynacji wobec ogólnie przyjętych prawideł. Lecz autor, wydający rzecz naukową, powinien wiedzieć, że zbyt swobodna ortografja oraz interpunkcja względnie jej brak, wypacza nieraz zupełnie myśli, za które nie kto inny tylko autor musi być odpowiedzialny.

Nie są to pomyłki drukarskie, tylko rzeczywiste błędy ortograficzne. Oczywiście jestem daleki od tego, żeby komukolwiek zarzucać nieumiejętność ortograficznego pisania!

Ale nie mogę autora uwolnić od zarzutu, że z lekceważeniem potraktował czytelników.

A przecież tyle pięknych rzeczy napisał on o wychowawczem znaczeniu książki.

Roman Dragan.

Gralewski Jan X. *Pan Jezus w duszy dziecka.* Podręcznik do nauki religji w szkołach powszechnych. Część I. Dla oddziałów I i II szkół niżej zorganizowanych, dla II kl. szkół powszechnych. 1923, 8⁰, str. 100+4 nlb.

Cz. II. Dla oddziałów III i IV szkól niżej zorganizowanych, dla kl. III szkół powszechn. wyżej zorganizowanych. 8⁰, str. 92+4 nlb. Lwów-Warszawa 1923, Książnica Polska T. N. S. W.

Obie książeczki, mające służyć jako podręczniki do nauki religji na drugi i trzeci rok nauki w szkołach powszechnych wiejskich; powstały z protokołów lekcyj, jakie autor miał w szkole w Domaniewicach pod Łowiczem. Protokoły prowadziła nauczycielka. W I części na początku podano pacierz, kilka modlitw i sześć pieśni, w części II siedmnaście pieśni i ministranturę z tłumaczeniem polskiem wprawdzie, ale bez tekstu fonetycznego lub objaśnień jak się ma wymawiać, co uniemożliwia chłopcu na wsi korzystanie z niej.

Obrazków w obu tomikach jest piętnaście, ośm w części I-ej, siedm w II-ej; jak na podręczniki do nauki religji dla dzieci wiejskich — za mało. Ile możności do każdej lekcji powinien być obrazek ładny, wyraźnie odbity, treściwy, z lekcją ściśle związany. Zapewne nie autora wina, że wydawca tę stronę wydawnictwa potraktował obojętnie. Zaledwie

jeden obrazek (miłosierny samarytanin, I, 52) jest możliwie wyraźnie odbity, inne marnie, jak na taką książkę. Trzy obrazki w I-ej cz. robione inną techniką niż wszystkie inne, odbijają ujemnie. W doborze scen przedstawionych w obrazach nie widać myśli przewodniej, pominięto sceny ważniejsze pod względem treści, a umieszczono drugorzędne np. ofiara Abrahama. Autor, zdaje się, obrazów nie widział, w lekcjach na nie się nie powołuje, lekcyj na obrazach nie przeprowadza. Raz względnie dwa razy tekst nawet się różni od szczegółów uwidocznionych na obrazie (I, str. 32, 81). Obrazy w książce dla dzieci zwłaszcza wiejskich są równie ważne, a może czasem ważniejsze niż tekst; należy jeszcze dodać, że książka zwłaszcza biblja, ma służyć do nauki nawet i tym, co czytać nie umieją, a z obrazów potrafiliby się wiele nauczyć.

Materjał w obu częściach rozłożony jest na 52 lekcje, łącznie z powtórkami. Lekcje krótkie 1—3 stron. Tok lekcyj najczęściej taki: pytanie jako przypomnienie poprzedniej lekcji, opowiadanie, kilka pytań powtórki.

Z porównania obu części co do treści widać zaraz, że pierwsza jest przeładowana materjałem, którego na wsi, w drugim roku nauki nie można ani w połowie wyczerpać. W drugiej części na tle dwunastu opowiadań ze Starego Testamentu i dwudziestupięciu z Nowego objaśniono przygodnie i pobieżnie Wierzę w Boga, niektóre przykazania, sakramenty św., trochę wiadomości liturgicznych.



Natomiast w pierwszej części na trzydziestu jednem opowiadaniach z Nowego Testamentu i kilku przykładach z życia dzieci próbował autor objaśnić: Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, przykazania boskie, podać dość dużo wiadomości liturgicznych, a co najważniejsze przygotować do pierwszej spowiedzi i komunji św. Plany ministerjalne przepisują rzeczywiście na drugą klasę przygotowanie do pierwszej spowiedzi i komunji, ale mamy tu dwie krańcowości; w praktyce przystępują dzieci do pierwszej spowiedzi, w szkołach b. Królestwa dopiero w gimnazjum (patrz Mies. Katech. i Wych. 1923, str. 106) w teorji mają przystępować już w II kl. powszechnej. Jeżeli już musi tak być, że dzieci w drugiej klasie mają iść do pierwszej spowiedzi, co jest w naszych warunkach stanowczo za wcześnie, to należy te dzieci przecież jakoś przygotować. Tymczasem przy nadmiernej ilości materjału przygotowanie prawie całkiem znika. X. Gralewski nie zdołał tego uniknąć nawet odnośnie do pojęcia samej łaski, nie mówiąc o sakramentach. Prawie całe objaśnienie łaski, jakie daje dzieciom jest następujące: „Kapłan w konfesjonale zastępuje samego Pana Jezusa i od niego ma moc odpuszczania grzechów. Kiedy wymawia słowa rozgrzeszenia, a ten co się spowiada, żałując za grzechy, bije się w piersi — w duszy grzesznika staje się cud nawrócenia. Jest on znowu dzieckiem Bożem i łaska może wstąpić do jego duszy niewinnej" (I str. 62). „Duch św. wypełnił dusze apostołów

i świętych niewiast wielką radością i uświęcił je łaską. Poczuli, że rozum ich stał się bystry i odrazu mogli wszystkiemi językami opowiadać naukę Pana Jezusa“. (I, str. 90) „Do dusz oczyszczonych z grzechów wstępuje łaska uświęcająca, która umacnia nas w miłości Pana Boga i daje madrość i ochotę do dobrego. Nawet bez pokuty, przez gorącą modlitwę, możemy uprosić u Pana Boga łaskę, naprzykład dobrej nauki albo zdrowia, ale ta łaska nie uświęca duszy, tylko pomaga nam w tem życiu. Dlatego nazywa się łaską uczynkową“ (I, str. 91).

To prawie wszystko, czem się ma wytłumaczyć łaskę, wątpię czy uczniowie cokolwiek zrozumieją. Z objaśnieniami łaski i sakramentów nie jest lepiej i przy powtórce w trzeciej klasie (II, str. 82—83). Czy nie lepiej poświęcić całą trzecią klasę na przygotowanie do pierwszej spowiedzi i komunji? Odciąży się tem drugą klasę, żadnej straty nie będzie a duży zysk: możliwość lepszego przygotowania dzieci, gdy się ma za sobą dwa lata nauki. Dziwnie także daje się zauważyć brak choćby tylko początków wiadomości o obowiązkach względem Ojczyzny. Zdaje mi się, że trzy pytania, z tego dwa zupełnie dla dziecka wiejskiego niezrozumiałe i tylko te słowa: „uczcie się... jak kochać Matkę-Ojczyznę“ (I, str. 95), „aż prawie w tysiąc lat po zesłaniu Ducha św. wiara chrześcijańska przyszła do Polski“ (II, 90) to za mało na dwa lata nauki, choćby się nawet wliczyło to, co autor mówi o Skardze razem z dystynkcjami o prorokach narodowych i mesjańskich! (II, str. 44—45).

Najgorzej w obu częściach podręcznika to już ze stylem. Jest tak górny, tak często autor używa trudnych metafor, rzeczowników, że dla dzieci wiejskich nietylko całe zdania, ale nawet strony będą niezrozumiałe. Dla przykładu: „Co wiesz o Panu Bogu? Bóg jest duchem nieskończenie doskonałym. Zawsze był i wszędzie był, zawsze jest i wszędzie jest, zawsze będzie i wszędzie będzie. Bóg jest wieczny i wszędzie obecny. Panu Bogu nic ani dodać, ani nic ująć nie można. Wszystko posiada. Jest nieskończenie dobry i w dobroci swej chce inne istoty stworzyć. Sam jest duchem, więc stwarza duchy jasności — anioły... Duchy jasności oglądają Boga, radują się jego mądrością, kochają Jego dobroć. Pełne jest niebo tych pięknych i szczęśliwych duchów jasności. Aniołowie tak byli rozradowani pięknością Boga, że na siebie nawet nie patrzyli... Duchy jasności zostały z Panem Bogiem, chwalą Go swą radością oglądania i miłowania Boga i t. d. (II, str. 24). „Wiemy napewno, że nie wytrwali w dobroci dzieci dla swego Ojca — Pana Boga. Wszelkie dobro mieli prawo czynić, byli wolni i szczęśliwi. Pamiętaj na całe życie, że wolność to prawo czynienia dobrze pod opieką najlepszego Boga“ (II, str. 32). Tak się przecież do dzieci wiejskich nie mówi, choć to może ładnie brzmi, ale jest niezrozumiałe.

Cytaty z Pisma św. wszędzie autor podaje w formie nie zmodernizowanej, co również zupełnie uniemożliwia zrozumienie (p. I, str. 42, 55, 58, 59, 65, 66, 71, 74, 75, 76, 77, 86, 88, II, str. 27, 29, 30, 32, 34, 50, 59, 77).

Nie powinno być w podręczniku takich pytań: Czy czujesz Go (Boga) wkoło siebie, jak uklękniesz do pacierza? Czy wiesz, kto jest Matka Boska? (I, str. 20). Czy Pan Jezus jest twoim Królem? (str. 31). Czy święta Rodzina, gdyby umiała Ojcze nasz, mogłaby powiedzieć wtedy: Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi? (str. 33). Co to jest dusza ludzka? Co ona oznacza w ludzkiem ciele? (II, str. 30). Co to jest Opatrzność Boska? (str. 40).

Wyliczyłem część braków, to co mnie najwięcej ujemnie uderzyło. Uczyniłem to, bo do takiego podręcznika musi się przykładać o wiele wyższe wymagania, chodzi przecież o naukę religji na wsi. Błędy czy braki są nawet bardzo ważne, są jednak wszystkie tego rodzaju, że można ich w najbliższem wydaniu uniknąć bardzo łatwo. Ośmieliłem się zwrócić na nie uwagę. Czynię to przed podkreśleniem stron dodatnich, bo pragnę, aby wrażenie z omówienia tych podręczników było dodatnie, a nie ujemne. Są bowiem w I-szej części takie lekcje i takie pomysły, które podnoszą książeczkę do nieprzeciętnej wartości i zmuszają do wdzięczności dla czcigodnego autora. Lekcje takie muszą doprowadzić do niezwykle podniosłego, iście modlitewnego nastroju na go-

dzinie, wspomnienie pozostawić może na całe życie. Autor przy powtarzaniu każe zapoznać dzieci z kalendarzem kościelnym. Chodzi po prostu o poznanie książki do modlenia. Ile wrażeń przyniesie dla dziecka wiejskiego to, na pozór nic nie znaczące wertowanie książki, tylko chyba ten może sobie wyobrazić kto się wychował na wsi i po latach z oddali miejskiego życia, z poza stosu wielu dzieł, książek przeczytanych, przypomina sobie wielką książkę do modlenia ojca lub matki.

Tłem do lekcji jest wieś z ulicą, pastwiskiem, gęsiami, bydłem, które szkodę sąsiadom robi; jest kapliczka przy drodze i kościół z kolorowemi szybami w oknach i figurami świętych na ołtarzu; jest majowe nabożeństwo i ksiądz jadący z Panem Bogiem do chorego. Wszystko przedstawione tak ładnie, że się musi myśleć o tem, do czego autor prowadzi. Życie wiejskie, zwłaszcza dzieci, podpatrzone bardzo trafnie, tak że uwagi nie są ckliwem moralizowaniem, ale pokazują życie z następstwami dobrych i złych czynów. Przykłady, opowiadania zaczerpnięte z tego, na co dziecko wiejskie patrzy, co przeżywa samo, oświetlone uwagami, jakiem to życie powinno być, muszą trafić do serca. Kto stworzył lekcje: 1, 2, 3, 4, 31, 33 musi być katechetą z Bożej łaski.

X. Dr. Franciszek Konieczny.

„Iskry". *Tygodnik dla młodzieży.* Od dawna odczuwany brak pisma poświęconego młodzieży, został nareszcie zaspokojony. — Wszystko, od wykwintnej formy zewnętrznej począwszy, a skończywszy na bogatych w treść różnorodną ustępach, świadczy że pismo „Iskry" zakrojone jest naprawdę na poważny i pożyteczny czynnik wychowawczy. Wydawany przez Książnicę Polską T. N. S. W. tygodnik czyni zadość w pełni wszelkim wymogom, jakie nakładamy na tego rodzaju pisma dla młodzieży.

Pisemko to informuje z jednej strony o najważniejszych zdarzeniach w całym kraju, zdala jednak od wszelkich politycznych nieporozumień i niesnasek, z drugiej strony przedstawia w formie zwięzłej i esencjonalnej rzeczy, które dzieją się na całym świecie, a istotą swoją mogą i powinny zainteresować młodociany umysł. Mam tu na myśli artykuliki: „Czy wiecie, że"... Jak na przyszłych obywateli państwa przystało, zaznajamiają się młodociane umysły także i z tem, co jest troską starszych, co jest zarazem ostoją istnienia. Sprawy te, rzecz jasna, mogą zająć tylko już nieco dojrzalsze umysły młodzieży. Rzeczy te przynosi „gazetka" na okładce. — Zatem idzie dopiero właściwa treść pisemka, na którą składają się artykuły różnej treści historycznej, przyrodniczej, geograficznej, opisowej, fantastycznej. Redakcji nie chodzi i nie może chodzić o młodzież tylko pewnego wieku i płci, to też różnorodna treść pisemka może się dać podzielić mniej więcej na dwie części, z których jedna zadowolić może szczególniej starszą, druga szczególniej młodszą młodzież, choć ścisłej granicy pociągnąć nie można. Zaleta ta umożliwia prenumerowanie „pisemka" równocześnie dla dzieci w różnym wieku od 10—16 lat.

Dla młodzieży starszej np. mogą być szczególniej przeznaczone artykuły takie jak o trzęsieniu ziemi, o teleskopie, mikroskopie, o kinematografie, „Jak długi jest dzień na planecie Wenus", „O bogatej glebie", „Szkice z Japonji", „Naprawa Rzeczypospolitej", „O tych co ośmielili się być mądrymi", chociaż artykuły te mogą zająć i młodszą młodzież, dla której znów szczególniej odpowiednie będą np. „Ciekawskie zwierzęta", „Szósty zmysł u zwierząt", „Jak się sprowadza wodę morską do akwarjów", „Jakiem okiem na świat można spoglądać", „O dzielnym wołoszynie", „Skrzynka z dukatami"... Nie brak też artykułów, które z korzyścią przeczytają i młodzi i starsi, np. „Z młodych lat Lirnika nadniemeńskiego", „Listy dziadunia", wszelkie artykuły historyczne jak „O siedzibie książąt Ostrogskich", „W dwusetną pięćdziesiątą rocznicę zwycięstwa chocimskiego", O spiżowych drzwiach gnieźnieńskich", „Brama do Polski", lub przyrodnicze „Sztuczne perły", „Świat roślin w służbie człowieka", albo baśniowe „Viola tricoloris".

Na barwną całość składają się jeszcze w każdym numerze rozrywki i zagadnienia, tudzież żarty. — Dla zachęty nie brak też i nagrody obiecanej za rozwiązanie zagadnień. Konkurs na wytrwałość zmierza do wyrobienia systematyczności i zamiłowania w pracy podjętej.

Nie brak też czasem delikatnej chłosty i gry na ambicji, zwłaszcza w korespondencjach redakcji. Jedna rzecz pozostaje, na którą się nie godzę. Jestem przeciwnikiem tego, aby przed młodzieżą apoteozować samobójstwo, (tego nam nie wolno!) a tak jest niestety w Nr. 2, w „Szkicach z Japonji“. Trochę nieścisłe jest zestawienie o trzęsieniach ziemi, gdyż z ustępu „Największe trzęsienie ziemi“ (Nr. 1) wynikałoby, że największą katastrofą była katastrofa Messyny w r. 1908, a tymczasem sam autor mówi, że katastrofa japońska przewyższyła wszystko. Mimo wszystko „pisemko“ powinno być jak najszerzej propagowane wśród młodzieży; życzyćby sobie należało, żeby nadal pozostało na wyżynie dotychczasowej.

Kazimierz Strutyński (Lwów).

F. Próchnicki i K. Wojciechowski. „*Wypisy polskie*“ dla szkół średnich. Tom IV (na klasę czwartą). Wydanie siódme ilustrowane. Książnica Polska Towarzystwa Naucz. Szkół Wyższych. Lwów-Warszawa 1924.

Wskrzeszenie Polski do bytu samodzielnego narzuciło narodowi szereg zagadnień wymagających urzeczywistnienia jeśli nie w najbliższej, to w każdym razie w niedalekiej przyszłości, a wśród nich pierwszorzędny problem stworzenia nowożytnej szkoły narodowej.

Oczywiście na tem polu dużo trzeba było rozpocząć ab ovo, zwłaszcza dziedzina programów musiała ulec gruntownej rewizji, a dusza szkoły zrzucić jarzmo zaborcze.

Dla ogólnego dobrego stanu szkolnictwa obok czynników formalnych i ideowych również kwestja dobrych podręczników oczekuje najlepszego rozwiązania.

Nie chcę rozstrzygać płynnego dziś jeszcze pytania, czy podręcznik w nauce szkolnej małą lub wielką rolę odgrywa, stwierdzam tylko, że jest dla skutecznego nauczania niezbędny; a to jest już wystarczający powód żeby był jak najstaranniejszy i przedewszystkiem celowy! Pod tym względem jednakowoż tradycja historyczna naszego szkolnictwa rozbiorowego, nawet z czasów względnie największej swobody autonomicznej, wykazuje ogromne braki i wady. Szczególnie podręczniki historji polskiej, oraz języka i literatury polskiej i to na wszystkich szczeblach nauczania, uległy głębokim spaczeniom dokonanym ręką tych, którzy świadomie usiłowali zachwaścić umysłowość polską fałszem lub miernością i tęsknotę zniszczyć, odcięciem jej od podstawowych źródeł kultury narodowej. Fałsz, obłuda, małostkowość — to miało być serum ochronne przeciw gorączce polskiego sumienia najmłodszych pokoleń, dlatego też w „Wypisach“ naszej „cesarsko-królewskiej“ szkoły były ustępy związane z interesem dynastycznego molocha Habsburgów, były tak dobrze odpowiadające nastrojom romantycznym legendy, powiastki, bajeczki, oderwane od rzeczywistości, brakło tylko lektury, któraby mogła zatargać polską duszą i otworzyć szerokie wejrzenie na obszar bogatej puścizny narodowej.

Nie mówię tego, aby obwiniać autorów tych bezcelowych, czasem szkodliwych podręczników; oni dawali, co mogli. Jednak czas zdać sobie sprawę, jakie pobudki i zamierzenia podawały książkę do rąk naszej młodzieży minionej doby.

Przechodzę do oceny „Wypisów polskich“ w tytule zacytowanych, stwierdzam, że w porównaniu z dawniejszymi podręcznikami są one znacznie lepsze, za zupełnie jednak dobre uchodzić nie mogą. Wiele tu błędów naprawiono, usunięto utwory, tchnące patrjotyzmem z podejrzanym patentem, zastosowano materjał w przeważnej części do poziomu umysłowego i skali wrażliwości ucznia, zrobiono nawet krok naprzód, włączywszy w zakres przedmiotów obserwacji niektóre zjawiska współczesne, chociaż w niedostatecznej mierze.

Mimo to są pewne niedociągnięcia, które spróbuję oświetlić z punktu widzenia obowiązujących programów.

Książnica Polska T. N. S. W. w r. 1923 wydrukowała wskazówki metodyczne Ministerstwa W. R. i O. P. jako komentarz do programu gimnazjum państwowego dla języka polskiego na gimnazjum wyższe.

Ważniejsze zasady, normujące naukę w zakresie polonistyki w gimnazjum wyższem, dałyby się zamknąć w trzech punktach: 1) program przewiduje dwustopniowość nauczania, 2) na stopniu niższym (w kl. IV i V) należy „nauczyć czytać utwory prozaiczne i poetyckie

z należytem zrozumieniem i odczuwaniem ich treści i formy". 3) Na stopniu wyższym (w kl. VI, VII i VIII) „doprowadzić do opartej na lekturze tekstów gruntownej znajomości wybranych arcydzieł literatury polskiej i powszechnej".

Cóż to znaczy?

Przedewszystkiem dowiadujemy się, że celem ostatecznym polonistyki w gimnazjum wyższem jest gruntowne poznanie arcydzieł literatury polskiej i powszechnej, czyli: materjał naukowy mają stanowić dzieła literackie — nie historyczne, ekonomiczne lub przyrodnicze, lecz te, które w myśl nowożytnej definicji do literatury należą.

Jeżeli przyjmiemy dwustopniowość nauczania wynika stąd, że na wyższym i niższym stopniu przedmiot nauczania jest i powinien być ten sam, zmienia się tylko jego quantitas i qualitas.

Z tego, co powiedziałem, da się wyciągnąć wniosek zupełnie jasny, że przedmiotem nauki w klasie IV także ma być literatura, przystosowana do stopnia umysłowości młodzieży i podręcznik dla tej klasy powinien być przezornym wyborem odpowiednich dzieł literackich. „Wypisów" dla kl. IV nie może stanowić „czytanka" przygodnie zebranych ustępów, jakieś silva rerum, pełne różnorodnej treści, lecz musi to być rzeczywiście podręcznik, zawierający materjał skoordynowany pod względem celu i zamierzeń. „Wypisy", które wywołały niniejsze uwagi, niezupełnie spełniają ten warunek. Zawierają one 55 ustępów, wśród tych są 22 poetyckie, a 33 prozaiczne. Jeśli dodamy jeszcze, że jest 9 ustępów poetyckich bardzo krótkich (ust. 1, 9, 19, 25, 26, 40, 41, 44, 45), wówczas okaże się, że przewaga materjalna jest po stronie prozy, gdyż zajmuje ona prawie 3/4 książki.

Dlaczego tak?

Jest to tem dziwniejsze, że ani treść, ani forma niektórych ustępów prozaicznych nie ma tych kwalifikacyj, któreby usprawiedliwiały ich pomieszczenie w „Wypisach" dla klasy czwartej (ust. 12, 14, 15, 21, 46). Dlaczego polonista ma uczyć geografji, historji politycznej, historji malarstwa, skoro o wiele właściwszą rzeczą byłoby, żeby się tem zajęli nauczyciele rysunków i fachowcy-historycy, a jeżeli już koniecznie muszą być w podręczniku ustępy treści historycznej, niechże to będzie historja kultury, a nie wojen, bitew i burd kozackich.

Czytając uważnie książkę, można zrobić jeszcze ciekawsze spostrzeżenia: oto w całych „Wypisach", niema ani jednego, choćby krótkiego wierszyka Mickiewicza, ale jest prozaiczny ustęp o Filomatach (ustęp 19), których duszą jest właśnie Mickiewicz; nie pojawia się również wcale nazwisko Słowackiego ani Krasińskiego.

I znów nasuwa się pytanie: dlaczego?

Czy może dla ominięcia trudności, związanych z interpretacją poezji trzech wieszczów?

Dobrze — ale w takim razie te same racje przemawiałyby za usunięciem „Morskiego oka" Asnyka (ust. 26) przeładowanego żywiołem refleksyjnym.

Czy nie stokroć trudniejszym jest „Sen" Prusa, odtwarzający wewnętrzne życie świata materjalnego, którego zrozumienie wymaga znajomości dynamicznego układu świata i teorji elektronów — lub „Głupi Franek" Konopnickiej, szkicujący niezmiernie skomplikowaną wprost lombrozowską psychikę.

Pod niewinnymi na pozór tytułami czai się mnóstwo problemów, dla umysłu ucznia klasy IV prawie niedostępnych, o czem wiedzą nauczyciele praktykujący.

Również nie ostałyby się bez zarzutu takie ustępy jak „Ksiądz Piotr" i „Z opowieści o Zwyrtale Muzyce" Tetmajera, odtwarzające niemal groteskową w swej prostocie naiwność duszy ludowej. Wkońcu jeszcze jedno. Wprawdzie przy końcu „Wypisów" są cztery ustępy (ust. 52, 53, 54, 55), potrącające o współczesne zagadnienia polskie, co chlubnie świadczy o autorach podręcznika, ale ponadto trzeba skonstatować, że Polska przestała być mitem przeszłości i jest realną rzeczywistością. Musimy uwolnić młodzież od koszmara romantycznej tęsknoty, a zwrócić ją obliczem do współczesności. Należało więc w większej mierze uwzględnić twórczość literacką wczorajszą i dzisiejszą i zjawiska związane z krzepnięciem państwości polskiej. To, co powiedziałem, jest raczej osobistem spostrzeżeniem,

marzeniem o doskonałym podręczniku i nie godzi bynajmniej w autorytet „Wypisów“ Próchnickiego i Wojciechowskiego, tembardziej, że omawiany podręcznik nie jest nowym, owszem dawnym, tylko w nowej, siódmej edycji uzupełnionym i bardziej do potrzeb czasu przystosowanym. Że Dr. Wojciechowski sam nie uważa swego podręcznika za alfę i omegę — dowodzą jego dla Ministerstwa W. R. i O. P. wypracowane „Uwagi metodyczne“, w których przebija także i to światłe zrozumienie zagadnienia, jakim powinien być doskonały podręcznik prawdziwie polskiej szkoły. *Roman Dragan.*

Zipper Albert Dr. *Opowiadania z mitologji Greków i Rzymian* dla użytku młodzieży. Książnica Polska T. N. S. W., Lwów-Warszawa, 1924, 8⁰, str. 172.

Znak to potrzeby niezawodny a skład okoliczności w jej zaradzeniu szczęśliwy, że pojawiają się równocześnie dwie Mitologje: p. Parandowskiego i Dr. Zippera. Obie są już w rękach czytelników i obie są życzliwie witane. By w omówieniu na tem miejscu ograniczyć się do drugiej, powiedzieć trzeba, że szan. autor wraca nią do starej miłości. Obok pracy na innem polu, na którem zdobył sobie zasłużone imię, ulubionem dlań od r. 1885 parergon było zbliżać Olimp starożytny, jego zbocza i podnóża szerokim warstwom u nas, a przedewszystkiem z pięknem jego zaznajamiać młodzież. Wydawniczą firmą jego „Mitologji Greków i Rzymian dla dzieci i młodzieży“ (od 3 wydania bez tego ograniczenia) długo był wyłącznie Zukerkandel w Złoczowie, od r. 1898 także Ossolineum z tytułem „Opowiadania z mitologji Greków i Rzymian do użytku młodzieży“, obecnie z tym samym tytułem Książnica Polska.

Te zmiany tytułu nie są tylko stylistycznemi warjantami. Rzecz poczęta z myśli o szkole wyszła w 3 wydaniu złoczowskiem poza jej obręb w koła szerszej publiczności, zacieśniwszy się znowu w wydaniu Ossolineum i w obecnem prawie powtórzeniu tegoż do potrzeb młodzieży. Jakaś reminiscencja pierwotnej koncepcji jest w zwrocie do czytelników najnowszego podręcznika (str. 134). „Słyszeliśmy już...“ a więc do czytelników młodziutkich, których uwagę podrzymywać ma taka wprost apostrofa. Wzgląd pedagogiczny, który zaważył w dwóch ostatnich wydaniach, kazał autorowi wyjaśnić zgóry stosunek wiary w jednego Boga do politeizmu narodów klasycznych, a nawet łagodzić drażliwsze rysy mitów, jak legalizując erotyczne słabostki Zeusa pieczęcią matrymonjalną albo osłaniając putyfarzyckie zapędy Fedry płaszczykiem usiłowanej zmiany męża. Dziwna rzecz, że nie zaważył również na samym układzie książki, i podczas gdy wydanie złoczowskie z r. 1898 przejrzystym rozdziałem treści na bóstwa Greków i Rzymian, herosowe postacie jednych i drugich z oplatającą je siecią podań w sam raz nadawało się na podręcznik szkolny, wolał autor w dwóch ostatnich edycjach zsunąć te istoty boskie i półboskie obok siebie w pojedynkowym ordynku, być może wzorując się na „Olimpie Petiscusa“, przyswojonym i polskiemu językowi w wytwornej wprawdzie szacie, ale z wielkiemi błędami tłumaczki Anastazji Dzieduszyckiej (Warszawa 1875). Nie wyszła także na korzyść podręcznika szkolnego za daleko idąca w uproszczeniu redukcja imion i nazw, o które potrąca lektura autorów, a których znajomości wymaga zrozumienie scen mitologicznych w plastyce czy literackich i dekoracyjnych motywów piśmiennictwa nowszego, tkwiących początkami w świecie starożytnym. Prawda, że z ich opuszczeniem treść poddaje się łatwiej pod pióro autora, które zręcznie owłada uwagą, nastawioną na ton baśniowy, bo właśnie narracyjna strona jest największą zaletą książki.

Oceni ją i starszy uczeń, ale ten szukać będzie więcej oparcia o realne momenta. Tu jeszcze świadomy rzeczy nauczyciel pośpieszyć mu będzie musiał z niejednem sprostowaniem. Powie mu, że nie można stawiać na równi takich określeń, jakie utarły się przy niektórych dziełach sztuki, jak Otricoli, Ludovisi, Farnese itp., bo gdy mu wyjaśni, dlaczego mówi się Ares Ludovisi, Hercules Farnese itp., musi powiedzieć, że mówi się: „Zeus z Otricoli“, bo Otricoli, starożytne Ocriculum, na które napotkać może uczeń u Liwjusza i Tacyta, jest to miejscowość (na drodze Florencja-Rzym, 10 km. od Orte), gdzie

wykopany został głośny biust Zeusa za Piusa VII (Braschi), za którego zbudowano w Watykanie Sala rotonda, gdzie obok innych dzieł, przypominających pontyfikat tego papieża obecnie się znajduje, a nie w Muzeum Kapitolińskiem, jak podano na str. 21; że nie byłoby dość ściśle powiedzieć „Atena zwana Varvakion“, bo statuetka ateńska, która wierniej od wcześniej poznanej t. zw. Ateny Lenormant zachowała nam ogólne zarysy Fidjaszowskiej Ateny Parthenos ma nazwę od miejsca znalezienia w r. 1880 koło dzisiejszego zakładu szkolnego Varvakion, nazwanego od fundatora Varvakisa. Zwróci mu uwagę, że Hera Ludovisi nie jest w Neapolu (tam jest reprezentująca całkiem innny styl Hera Farnese), ale w Museo delle terme w Rzymie, gdzie również jest Ares Ludovisi (a nie w Villa Ludovisi), że Hermes Praxitelesa nie jest w Muzeum ateńskiem, ale w Olimpji, w tem samem oświetleniu, w jakiem widzial go periegeta Pausanias w Olimpijskiem Heraion, a gdzie przy odkopaniu 8 maja 1877 tuż obok postumentu swego został znaleziony; że fryz pergameński nie był na ołtarzu Zeusa, ale na zewnętrznej ścianie muru, obiegającego podjum ołtarza, który w rekonstrukcji go zorjentuje, że walka Zeusa jest zaledwie jednym odcinkiem przedstawionej gigantomachji. Sprostuje mu nadewszystko błędne wyjaśnienie chryselefantyn Fidjasza, zapobiegnie wyobrażeniu, jakoby egida z gorgoneion w przedstawieniu Ateny było pancerzem, jak często w podręczniku jest nazywana, albo bronią zaczepną, jakby uczeń mógł wywnioskować z opisu uzbrojenia Zeusa w walce z gigantami, uzgodni mu interpretację florenckiej grupy Nioby i najmłodszej córki z Owidjuszowską ukorzoną już Niobą, która zwraca się z prośbą: „Unam minimamque relinque! de multis minimam posco et — unam“, wstawi nieraz zatajoną dziś nazwę, jak ojczystą Nioby górę Sipylos z istniejącym dotąd tworem natury, przypominającym mit o skamienieniu zbolałej matki, albo imię Tyndareusa, wyjaśniające Horacjuszowskie opisanie imienia Klitemnestry „fortissima Tyndaridarum“, odseparuje pokłady greckie i rzymskie i wskaże czas ich przenikania się wzajemnego, kulturalnej endosmosy lotniejszego pierwiastka w cięższą materję i powolnego jej ulotnienia, znajdzie nieraz sposobność w odlatynizowaniu imion greckich przywrócenia swoistości gruntu, na którym bujna wyobraźnia je stworzyła i wszystkim czasom w spadku podała.

W tych i może jeszcze innych potrzebach ucznia dopatrzy się może ktoś jakichś usterek książki a choćby pewnych niedociągnięć i przeoczeń, ale nikt nie pójdzie o to w zatarg z autorem, który sam zresztą stoi zdala od badań fachowych, a w czasie powojennego ubezwładnienia nawet dostępu do odnośnej literatury naukowej mógł nie mieć. Natomiast każdy, życzliwy dla jego chęci szerzenia u nas w czasach tak niewdzięcznych, jak dzisiejsze, interesu dla nieprzebranej skarbnicy piękna klasyczego pragnąć będzie, aby przyszłe wydanie nawiązało raczej do Mitologji z czasów Zukerkandla, kładąc jednak nacisk nie tyle na schemat luźnych bóstw, ile na obraz wierzeń religijnych przy ogólnem zbliżeniu się większem do pomników sztuki, na wybór i dobór rycin stosownie do rozszerzonego wykopaliskowego materjału pomnikowego i dzisiejszego rozklasyfikowania ich wartości łącznie z materjałem pomnikowym naszych zbiorów, na opis metodyczny pomników, któryby zastąpił uczniowi gotowe sądy estetyczne, na uzgodnienie materjału illustracyjnego z opartym na rewizji źródeł materjale literackim.

Dr. Wincenty Śmiałek.

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Grzegorczyk Piotr. *Język żydowski (żargon)* Samouczek dla Polaków. Gramatyka — Ćwiczenia — Słownik. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Druk „Oświata“ w Warszawie. MCMXXIV, 8⁰, str. 52+75+1 nlb.

Państwo polskie liczy wśród swoich obywateli 5 miljonów żydów; używają oni mowy własnej, niezrozumiałej dla trzech czwartych współobywateli oraz własnego alfabetu i sposobu odczytywania pisma i druku. Te czynniki, obok wyznania i tradycji są powodami rozdziału i może rozdźwięku między ludnością polską i żydowską. Nie znając, ani języka, ani religji, ani tradycji żydów nie jesteśmy w stanie ich zrozumieć, z nimi się porozumieć i wpłynąć na polepszenie wzajemnych stosunków. Żydzi z bardzo małymi wyjątkami znają nasz język w słowie i piśmie, mogą więc nas rozumieć, i wytworzyć sobie stosunki odpowiednie do swoich potrzeb. My zaś pod tym względem jak i pod wielu innymi daliśmy się im w zupełności przewyższyć. Słyszymy ciągle rozmawiających żydów, widzimy ich książki na coraz liczniejszych wystawach księgarskich, oglądamy gazety pisane w żargonie, a nic nie korci nas, by nauczyć się tego języka i alfabetu. Podręcznik Gregorczyka języka żydowskiego może oddać nam nieocenione usługi, dozwalając nam zbliżyć się do żydów, a w każdym razie kontrolować ich pracę i ich stanowisko obywatelskie. Nadaje się on doskonale do tego celu, gdyż nie uczy nas języka hebrajskiego świętych pism żydowskich, ale żargonu codziennego. Autor podaje więc alfabet żydowski i gramatykę oraz ćwiczenia w czytaniu i tłumaczeniu, do czego dopomaga dość obszerny słownik żydowsko-polski. Przerobienie tej niewielkiej i łatwej w układzie książki przyczyni się do gruntowniejszego poznania żydów i ich literatury, a tem samem do zbliżenia się do nich i wyrównania różnic.

Haberkantówna Wanda dr. *Śmietnik.* Opowiadania przyrodnicze. Wydanie II. uzupełnione. Z 36 rysunkami Wandy Mayznerówny. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 55+1 nlb.

W szeregu książek popularno-naukowych, o charakterze wybitnie przyrodniczym pojawia się doskonała praca Haberkantównej „Śmietnik“. Tytuł mało napozór znaczący i bezpretensjonalny określa treść książki, będącej zbiorem opowiadań z życia zwykłego zupełnie śmietnika. Świadczy to o wielkich zdolnościach literackich i pedagogicznych autorki, że potrafiła na tak niewdzięcznem tle wyhaftować piękne, zajmujące, a równocześnie bardzo pouczające obrazki. A uczyniła to autorka w sposób tak przystępny, że książka zajmie nawet niebardzo chętnie garnącą się do książki część młodzieży.

Książnica Polska dołożyła starań by dać młodzieży pod każdym względem piękną i estetyczną książkę, by wartości wewnętrznej odpowiadały walory zewnętrzne. Więc okładka twarda z piękną winietą Harland-Zajączkowskiej, w treści 36 dobrych rysunków Wandy Mayznerówny przyczyniających się do wyjaśnienia treści i skupienia uwagi. Papier i druk książeczki bez zarzutu.

Na treść „Śmietnika“ składają się następujące opowiadania: Antek śmieciarz. — Śmietnik na wsi. — Gdzie się podział martwy ptaszek. — Do broni! — Mieszkańcy pokrzywy. — Matki i dzieci. 1. Liczna rodzina. 2. Owoce pociski. 3. Stacja balonów. 4. Podróż na psim ogonie. 5. Jeszcze inne sposoby. — Przybysze z dalekich krain. — Amatorowie nawozu. — Nocne duchy śmietnika.

Iskry. *Tygodnik dla młodzieży.* Redaktor Władysław Kopczewski. R. I. 1923.

Nr. 9. Treść: Gazetka. — Goszczyński S.: W rocznicę listopadową. — Drogoszewski A.: Jak to onego czasu w polskiej szkole w dalekiem mieście bywało... — Janowski Al.: Wspomnienia z raju I. — Junosza K.: Szybki poseł. — Leszczyc J. K.: VI list dziadunia: O lesie. — Gerson-Dąbrowska M.: Jan Matejko II. — Rabska Z.: Skrzynka z dukatami. — Co czytać? — Rozrywki. — Nasze listy.

Nr. 10. Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska M.: Jan Matejko III. — Janowski Al.: Wspomnienia z raju II. — B. J.: Jak natura chroni gatunek od zaniku. — Chmielowski K.: O Jaśku budowniku i jego nauczycielu Mucharze. — Urbański A.: Gniazdo Radziwiłłów. — Ale... st.: Jak ozdobić choinkę? — Starzyński A.: Nieco o biegach. — Rozrywki.

Nr. 11. Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska M.: Jan Matejko IV. — Makowiecka M.: Lecą śnieżne płatki... — Chmielewski K.: O Jaśku budowniku i jego nauczycielu Mucharze. — Urbański A.: Ołyka Radziwiłłowska. — Janowski Al.: Wspomnienia z raju III. — Starzyński A: Czy masz wolną jedną minutę dziennie? — Użyteczność fotografji. — „Kształt“ wyrazów. — Drobne wiadomości. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 12. Treść: Gazetka. — Ostrowska B.: Opłatek. — Drogoszewski A.: Bajka i prawda w powieściach Sienkiewicza. — Konopnicka

M.: Na śmierć Jana Matejki. — Gerson-Dąbrowska M.: Jan Matejko V. — Witwicki Wł.: Sztuki graficzne albo jak ludzie robią z jednego obrazka więcej. — Wisława: Staropolskim obyczajem. — Janowski A.: Wigilja w International college. — Makowiecka M.: Wigilijny wieczór. — Białowiejska W.: „Fugas". — Urbański A.: Troki przedmurza Wilna. — G.: Żółta wyspa. — B. J.: O barwach i zapachu kwiatów. — W jubileuszowym roku. Sto lat istnienia w Polsce pism dla młodzieży. — Nasze listy. — Rozrywki.

Knapczyk Jadwiga Dr. *Początki języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich.* Część I. Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie 1923. 8°, str. IX+1 nlb +149+1 nlb.

Doskonały podręcznik do nauki języka angielskiego układu Knapczykównej pojawił się w drugiem wydaniu. Całość materjału ujętą jest w pięćdziesiąt dziewięć lekcyj uzupełniających się nawzajem i tworzących całość bez zarzutu, dostosowaną do wymagań programu ministerjalnego, przystępną bardzo poziomowi umysłu polskiej młodzieży szkolnej, wygodną dla nauczyciela. Obok ustępów i bezpośrednio z niemi związanej gramatyki mamy w książce Knapczykównej słownik dostosowany do treści ustępu zadanego. W treści widzimy liczne ilustracje przyczyniające się do zrozumienia lekcji i ożywienia książki.

Przegląd Matematyczno-Fizyczny. Kwartalnik naukowy i pedagogiczny, wychodzi w Warszawie pod redakcją W. Wojtowicza i S. Straszewicza. R. I. 1923.

Do szeregu pism wydawanych przez Książnicę Polską T. N. S. W. przybywa nowy kwartalnik naukowy, poświęcony naukom matematyczno-fizycznym. Pismo to jedyne jest dziś w Polsce, od czasu upadku „Wektora" w r. 1917.

Pismo dążyć będzie do nawiązania nici między szkołą średnią, a szkołą wyższą i nauką. Z jednej strony bowiem przeobrażenia w podstawowych pojęciach i teorjach nauki nie mogą pozostać bez wpływu na program i metody szkoły średniej. Z drugiej strony nic tak nie podnosi poziomu nauczania w szkole, jak praca naukowa nauczyciela w skromnym choćby zakresie.

W myśl tego poglądu dążeniem Redakcji będzie pozyskanie dla „Przeglądu" artykułów naukowych, z wyłączeniem jednak prac o charakterze zbyt specjalnym, przyczem szczególny nacisk położony będzie na prace omawiające nowe teorje fizyki oraz przyczynki z dziedziny podstaw matematyki i t. zw. matematyki elementarnej.

Drugiem zadaniem redakcji będzie wywołanie wymiany myśli między nauczycielami, szukającymi najwłaściwszych dróg do wyzyskania wartości kształcących fizyki i matematyki. Chodzić będzie o zaznajomienie ogółu profesorów nietylko z tem, co na polu dydaktyki i metodyki matematyki i fizyki robią inne kraje, lecz przedewszystkiem z tem, co u nas w tej dziedzinie powstaje, czy to w literaturze, czy w codziennej praktyce szkolnej, a więc z wynikami stosowania nowych programów, próbami ich ulepszenia czy odmiennego opracowania z usiłowaniami w kierunku stworzenia wzorowych podręczników i pomocy szkolnych i t. d.

Nr. 1. Treść: Od Redakcji. — Ruziewicz S. O rozwiązaniach równania $m^n = n^m$. — Straszewicz S. O punktach podwójnych wieloboku. — Witwiński R. O wyznaczeniu krzywizny linji płaskiej, danej jako obwiednia swych stycznych. — Rusiecki A. M. Obrazy liczbowe na piątce oparte. — Grotowski M. Nowe teorje fizyki w wykładzie szkoły średniej. — Z literatury. — Kronika naukowa. — Kalendarzyk astronomiczny.

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Wydawany przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. M. Kopernika. Redaktor Prof. Dr. Benedykt Fuliński.

R. II. 1923. Zesz. IX. Treść: Dobrzański J.: W świecie atomów. — Krasucki A.: Parę słów o formułach fenologicznych. — Friedberg W.: Rozsiedlenie zwierząt morskich a ich kształt. — Szymon Syrski. — Miscellanea. — Przegląd książek. — Zapiski. — Skrzynka redaktorska.

Tomanek Franciszek. *Wzory formularzy dla prac kantorowych w szkołach handlowych.* Zebrał ... prof. Państw. Akad. handlowej we Lwowie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś i W. 1924. 4°, str. 40.

W wymienionym zeszycie zebrał prof. Tomanek wzory najważniejszych, najpotrzebniejszych i najczęściej w praktyce trafiających się formularzy, stosowanych w pracach kantorowych. Zbierając je wszystkie w jedną, mądrze ułożoną całość, oddał autor wielką przysługę zarówno uczniom jak i profesorom szkół handlowych, uwalniając jednych i drugich od żmudnego poszukiwania za formularzami, przerysowywania ich, często z mimowolnemi omyłkami. Mamy tu następujące wzory. 1. Karta korespondencyjna. 2. Koperta. 3. Przekazy pocztowe pieniężne i telegraficzne. 4. Adres przesyłkowy. 5. Adres przesyłkowy z pobraniem. 6. Telegramy. 7. Potwierdzenie dostawy towaru. 8. Nota. 9. Rachunek. 10. Rachunek. 11. Faktura. 12. Nota wagi. 13. Rachunek. 14. List fakturowy. 15. Faktura konsygnacyjna. 16. Rachunek komisowej sprzedaży. 17. Rachunek komisowego kupna. 18. List przewozowy. 19, Rachunek spedecyjny.

20. Deklaracja celna. 21. Czek. 22. Czek biały P. K. K. P. 23. Czek czerwony P. K. K. P. 24. Blankiet nadawczy P. K. O. 25. Blankiet nadawczy P. K. O. 26. Blankiet nadawczy P. K. O. podatkowy. 27. Czek P. K. O. (kasowy). 28. Toż (przelewowy). 29. Toż (przekazowy). 30. Toż (zbiorowy). 31. Przekaz kupiecki. 32. Przekaz P. K. K. P. 33. Pokwitowanie P. K. K. P. 34. Potwierdzenie odbioru gotówki. 35—38. Weksel. 39. Toż. (prima). 40. Toż (secunda). 41. Toż 42. Przekaz. 43. Lista dyskontowa P. K. K. P. 45. Nota dyskontowa. 46. Rachunek zwrotny. 47. Karta złożenia biletów skarbowych. 48. Rachunek dla dewiz i walut. 49—50. Rachunek dla papierów procentowych lub dywidendowych.

Ustawa z dnia 9. października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz rozporządzenie Rady ministrów z dnia 15 listopada 1923 roku. Wydal i skorowidzem abecadłowym zaopatrzył Zygmunt Stankiewicz. Warszawa-Lwów. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Drukarnia Artystyczna w Warszawie. 1924. 8°, str. 68. (Bibljoteczka Ustaw szkolnych. Nr. 8).

Bibljoteczka Ustaw szkolnych przynosi w numerze ósmym przedruk ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, ogłoszonej na mocy art. 44. Konstytucji w Nr. 116 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 listopada 1923 r., oraz Rozporządzenie Rady ministrów w przedmiocie ustalenia na miesiące październik i listopad 1924 r. mnożnej, miarodajnej dla określenia uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska, ogłoszonego w nrze 117 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Obok dosłownego przedruku Ustawy i Rozporządzenia Rady ministrów podano nadto treść szczegółową Ustawy, jak również obszerny, opracowany skorowidz abecadłowy do Ustawy i Rozporządzenia. Ułatwi on z pewnością szybkie korzystanie zarówno z Ustawy jak i Rozporządzenia Rady ministrów tym wszystkim, którzy niejednokrotnie będą zmuszeni uciekać się do obu.

Ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do ruchu samochodowego w Polsce. Zebrał i objaśnieniami zaopatrzył Inż. Emil Bratro. Wydanie drugie uzupełnione. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8°, 111+1 nlb.

Szybkie wyczerpanie wydania pierwszego dowiodło istotnej potrzeby niniejszego zbiorku ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do ruchu samochodowego.

Obecne wydanie uzupełnione zostało wydanemi w międzyczasie zarządzeniami; nadto ze względu na ważność Międzynarodowej Konwencji Samochodowej, która poprzednio podaną była tylko w wyciągu, wydawca uważał za wskazane pomieszczenie jej w całości w urzędowym przekładzie.

W ten sposób zbiór ten obejmuje całość dotychczasowego ustawodawstwa samochodowego, którego znajomość dla kół zainteresowanych jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Vamba *(Luigi Bertelli). Cesarz mrówek.* Przełożyła z 8-go wydania włoskiego z upoważnienia włoskiego wydawcy Helena Grotowska. Ilustracje A. Gawińskiego. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. Ś. i W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8°, str. 8, nlb. + 132 + 4 nlb. opr.

Mało jest tak pięknych, zajmujących a zarazem pouczających powieści dla starszej młodzieży jak Vamby: Cesarz mrówek. Bogata fantazja autora osnuła na tle życia mrowiska cudowną opowieść o przygodach trojga dzieci niezadowolonych ze swego losu i chcących przemienić się w motyla, mrówkę lub świerszczyka polnego. W sposób prawie niewidoczny, mimochodem, podaje Bertelli dokładne wiadomości z życia mrówek, opisuje ich anatomję, fizjologję, biologję, a na tem tle przemyca wiele myśli bardzo poważnych, wiele doskonałych porównań między mrowiskiem a społeczeństwem ludzkiem, przymuszając umysł młodzieży do zastanawiania się, wyciągania konsekwencji i t. d. Mamy więc tu i piękną zajmującą powieść i rozprawkę przyrodniczą i rodzaj traktatu socjologicznego. A całość ta zamknięta jest w przemiłej szacie zewnętrznej, podana doskonałym drukiem na ładnym papierze, w treści przewijają się liczne piękne obrazki A. Gawińskiego, a kartę tytułową zdobi piękna kolorowana ilustracja tegoż artysty.

Książkę należy najgoręcej polecić bibljotekom uczniowskim, nadaje się też ona doskonale na upominek.

KSIĄŻKI ODDANE KSIĄŻNICY POLSKIEJ T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY

Biuletyn Polskiego Komitetu do zwalczania raka. *Bulletin du Comité Polonais pour la lutte contre le cancer.* Redaktor Dr. Seweryn Sterling-Okuniewski Nr. 3. Październik 1923. Warszawa. Skład główny: „Książnica Polska" T. N. S. W. 1923. 8⁰, str. 36.

Polski Komitet do zwalczania raka rozwija energiczną działalność, starając się wszelkimi rozporządzalnymi środkami niszczyć tę straszną, a tak trudną do pokonania chorobę. Szereg publikacji o charakterze ściśle naukowym lub popularnym przyczynia się bardzo do pogłębienia wiadomości o raku, a tem samem zwalcza chorobę w zarodku lub ostrzega przed nią. Sprawdza się tu znana maksyma, że świadomość niebezpieczeństwa tępi znacznie jego grozę.

Trzeci numer Biuletynu Polskiego Komitetu do zwalczania raka określa nam stan walki z rakiem w Polsce i zagranicą. Numer zaczyna się uczczeniem pamięci ś. p. dra Józefa Hornowskiego przez Radę Polskiego Komitetu do zwalczania raka, następnie Dr. W. Czarnecki omawia obszernie życie i działalność ś. p. dra Hornowskiego. W dalszym ciągu znajdujemy sprawozdanie z działalności Polskiego Komitetu do zwalczania raka i protokół międzynarodowego kongresu do zwalczania tegoż odbytego w Strasburgu w lipcu u. r. W artykule „Aktualne sprawy sanitarne na terenie międzynarodowym i w Polsce" omawia minister zdrowia publicznego dr. M. Chodźko sprawę zwalczania raka. W końcu numeru zamieszczono pięć ocen prac naukowych z zakresu zwalczania tej choroby.

Erdmann E. T. *Konstrukcje i formy języka niemieckiego.* Z tablicami poglądowemi, tablicami form, serjami, figurami oraz zadaniami, ćwiczeniami i tematami zasadniczemi. Wydanie z zapomogi Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem, im. Dra J. Mianowskiego. Warszawa. Własność na wszystkie kraje wydawcy-autora. 1911. 8⁰, str. III + 130 + 3 tablice z 33 ilustracjami.

Lektor języka niemieckiego E. T. Erdmann opracował swoistą metodę nauczania języków, nazwaną przez autora metodą psychologiczną. Według jej prawideł opracowane jest wyżej wymienione dzieło, będące gramatyką naturalną języka niemieckiego, z tablicami poglądowemi, figurami i zadaniami zasadniczemi. Samo dzieło nie jest nowością. Ukazało się ono jeszcze w roku 1911, a pomimo upływu kilkunastu lat nie utraciło zupełnie na wartości naukowej lub pedagogicznej. O wartości dzieła świadczy chociażby fakt wydania książki przez Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. dra J. Mianowskiego.

Jastrzębski Z. (b. min. skarbu). *Eksperymenty czy naprawa skarbu.* Warszawa. Skład gł. w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Zakł. druk. W. Piekarniaka w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 24.

Fatalny stan skarbu polskiego jest troską i zmorą dręczącą całą ludność Rzeczypospolitej Polskiej. Katastrofalny spadek wartości marki polskiej, wzrastająca z dnia na dzień drożyzna wszelkich artykułów, a przedewszystkiem artykułów najpierwszej potrzeby powodują groźne wstrząsy i paroksyzmy organizmu państwowego i grożą nieobliczalnemi następstwami.

Znakiem widomym ogólnej troski o stan państwa są bardzo liczne publikacje mniej lub więcej fachowych ludzi przynoszące najrozmaitsze projekty i rady poprawy stanu państwa, a przedewszystkiem sanacji naszego skarbu. Zebrane razem wszystkie te pracę stanowiłyby dość sporą bibljoteczkę, świadczącą o wielkiem umiłowaniu ojczyzny, wielkiem ubolewaniu nad jej ponurym stanem i gorączkowem, nerwowem poszukiwaniu nowych dróg w celu ratowania zagrożonej nawy państwowej.

W szeregu tych prac, z których niektóre nie przedstawiają żadnej realnej wartości, jako płody umysłów niefachowych, niepraktycznych, wybija się na pierwsze tło wymieniona w tytule rozprawka byłego ministra skarbu Z. Jastrzębskiego, będąca ostrą krytyką dotychczasowych poczynań szafarzy skarbu polskiego, oraz obroną swego planu. Rady Jastrzębskiego zamknąć się dadzą w następujących wskazaniach praktycznych. Waloryzacja podatków ściśle dostosowana do zmian w stosunkach gospodarczych — formy kredytu wewnętrznego, wzmacniające jednocześnie obieg pieniężny i regulujące kredyty gospodarcze. Dwuwalutowość, jako etap przejściowy do reformy monetarnej — jasna, ustalona polityka skarbu w sprawach gospodarczych i obrotu dewizowego.

Kolendy Polskie. *Zbiorek popularnych kolend polskich z ilustracjami.* Lwów. Nakładem „Grafiki", b. r. 8⁰, str. 64.

Piękna kantyczka zawiera czterdzieści jeden najbardziej znanych lub najpiękniejszych pod względem układu słów lub nut kolend polskich. Szata zewnętrzna książeczki sympatyczna, okładka zewnętrzna ozdobiona piękną ryciną, w treści szereg sympatycznych winiet. Książeczka odróżnia się wybitnie od podobnej treści szablonowych wydawnictw.

Lehnert Seweryn. *Szkolnictwo w Małopolsce.* Lwów. Nakładem Wydawnictwa ksią-

żek szkolnych w Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. 1924. 8⁰, str. 2 nlb. + 2* + 108 + XXXII + 2nlb.

Wymieniona praca przedstawia stan szkolnictwa w Małopolsce w r. 1921—22 porównując go ze stanem z lat dawnych. Uczyniono to w formie tablic, których pomieszczono w dziele 115 pomijając zupełnie wyjaśnienia ponieważ same się objaśniają. W części pierwszej omówiono szkoły powszechne publiczne i prywatne w roku 1921—22, porównując stan ich obecny z stanem z lat 1911—12, 2) seminarja nauczycielskie państwowe i prywatne w roku 1921—22 i 1922 - 23 zestawiając dane ze stanem w latach 1901—02 i 1911—12, 3) ochronki i bursy, 4) gimnazja państwowe i prywatne w roku szk. 1921—22 w zestawieniu z latami 1867—68, 1871—72, 1891—92, 1901—02 i 1911—12, 5) szkoły zawodowe państwowe i prywatne w r. 1921—22, 1922—23, oraz stan z lat 1901—02 i 1911—12, 6) szkoły powszechne publiczne i prywatne w r. 1922—23 w województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem 7) gimnazja państwowe i prywatne w roku 1922—23 w województwach lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem. W części poglądowej podano dane statystyczne o szkolnictwie powszechnem, seminarjach nauczycielskich, gimnazjach i szkołach zawodowych publicznych i prywatnych, omówiono również szkoły wyższe, powierzchnię i ludność.

Lipski Jacek dr. *Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego.* Z rękopisów Muzeum X. X. Czartoryskich i Bibljoteki Popielów w Krakowie. Kraków. Skład główny w Książnicy Polskiej w Warszawie. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 1923. 8⁰, str. IX + 1 nlb. + 103 + 1 nlb. (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce. Serja III. Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego Nr. 1).

Rząd polski zwrócił szczególną uwagę na rozwój szkolnictwa w kraju. Starając się dostosować szkoły polskie do stanu zagranicy, wprowadzając coraz nowe ulepszenia i innowacje, dba równocześnie by charakter szkoły był czysto polski, by o ile możności dostroić szkołę obecną do najogólniejszego typu dawnej szkoły polskiej. Dla zbadania historji szkolnictwa w Polsce przedrozbiorowej i w okresie niewoli powołało Ministerstwo W. R. i O. P. specjalną „Komisję do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce", która zajęła się zgromadzeniem całokształtu dostępnego materjału, drukowanego i rękopiśmiennego, aby na podstawie tegoż ustalić historję szkoły polskiej.

Jako pierwszy tom serji trzeciej wydawnictw Komisji wydano pracę dyr. Lipskiego, będącą bibljograficznem zestawieniem całego materjału do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, znajdującego się w rękopisach Muzeum X. X. Czartoryskich i Bibljoteki Popielów w Krakowie. Wynotowane w pracy tej materjały stanowić będą podstawę dla historyków szkolnictwa polskiego, którzy czerpiąc z pracy Lipskiego wiadomości i informacje, będą mogli ustalić wiele kwestyj niejasnych lub zgoła nieznanych. Niektóre sprawy oświetlone faktami nowymi zmienią zupełnie swój charakter.

Bardzo żmudna, a niezmiernie pożyteczna praca dra Lipskiego musi się znaleźć w rękach tych wszystkich, którzy historją pedagogji w Polsce się zajmują. Bez niej niemożliwą będzie jakakolwiek praca z tego zakresu. Oby jak najprędzej pokazały się na półkach księgarskich następne tomy omawiające materjał rękopiśmienny znajdujący się w innych bibljotekach polskich.

Nitsch Roman. (Prof. bakterjologji w Uniwersytecie Warszawskim). *Pasteur 1822—1895* Warszawa. Wydawnictwo Komitetu obchodu stulecia L. Pasteura. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. Drukarnia i litografja p. f. „Jan Cotty". 1922. 8⁰, str. 40.

W końcu roku 1922 święcił cały świat cywilizowany setną rocznicę urodzin jednego z największych uczonych świata, wielkiego Francuza, Ludwika Pasteura. W tym też czasie wyszła wymieniona w tytule praca omawiająca życiorys i niepomierne zasługi Pasteura przez stworzenie i zorganizowanie bakterjologji. Dziś, kiedy niema chyba człowieka cywilizowanego, któryby nie znał lub nie doceniał zasług Pasteura dla całej ludzkości, kiedy każdy człowiek na własnem zdrowiu odczuwa zbawienne skutki jego żmudnych badań, powinien każdy zapoznać się z tą fenomenalną postacią, a najlepiej i najprędzej uczyni to przy pomocy książeczki p. Romana Nitscha, pisanej w sposób bardzo zajmujący i przystępny, omawiającej zagadnienie bakterjologji w sposób zrozumiały dla każdego czytelnika.

Oświata Pozaszkolna. Pismo poświęcone sprawom oświaty dorosłych wydawane przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Minist. W. R. i O. P. Redaktor Dr. Eustachy Nowicki. R. III. 1923. Zesz. 5.

Treść: Sawicki I. Jednostka jako cel pracy oświatowej. — Poletur Br. Projekt reformy programu seminarjów i kursów nauczycielskich oraz instytutów pedagogicznych ze stanowiska postulatów oświaty pozaszkolnej (szkic). — Kopciński St. dr. Czterolecie pracy kulturalno-oświatowej Magistratu miasta Łodzi. — Wolert Władysław. Prądy oświatowe w Ameryce. — Materjały. Z ruchu oświatowego w Polsce. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd pism.

Program *wymagań przy uproszczonych egzaminach państwowych na nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących i seminarjów nauczycielskich.* Warszawa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Skład główny w Książnicy Polskiej T. N. S. W. MCMXXIII, 8⁰, str. 64.

Reicher Michał. *Rozwój wzrostu i proporcji ciała płodów ludzkich.* The development of the growth and proportions of human fetuses. Warszawa-Lwów. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni i litografji p. f. „Jan Cotty", MCMXXIII. 4⁰. str. 87+1 nlb. (Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Archiwum nauk antropologicznych. Tom II. Nr. 5).

Autor wychodzi z tego słusznego zapatrywania, że o różnicach rasowych będzie można szczególnie wtedy powiedzieć coś dokładniejszego, kiedy poznamy wzrost i proporcje człowieka w czasie jego rozwoju od możliwie wczesnych okresów życia płodowego i porównamy ten rozwój wzrostu i proporcji z odpowiednim materjałem dla naczelnych. W pracy swej przedstawił też rozwój wzrostu i proporcji ciała płodów ludzkich głównie na podstawie materjału w Zakładzie Embrjologicznym Carnegie Institution of Washington w Baltimore. Starannie zestawione tabele z objaśnieniami również w języku angielskim pozwalają zapoznać się dokładnie z obfitym materjałem, z którego wyprowadzono bardzo ważne i wartościowe wnioski dla rozwoju tego zagadnienia.

Zaniewicka-Wiskowska Zofja. *Baśnie młodości.* Z ilustracjami autorki. Warszawa. Skład główny: Książnica Polska T. N. S. W. Zakł. druk. P. Grabowski i Ska. (1923) 8⁰, str. 126+2 nlb.

Baśnie młodości, to zbiorek zajmujących bajeczek i opowiadań dla młodzieży. Mamy tu baśnie: Mały śpiewak najpotężniejszej królowej. — Noc wigilijna Krystynki. — Po kwiat paproci. — Lalka. — Co silniejsze?

Ziemia. Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany, wydawany zapomogą Wydziału Nauki M. W. R. i O. P. Redaktor Kazimierz Kulwieć. R. VIII, 1923.

Nr. 11. Treść: Orłowicz M. Grudziądz. — Dziedzic J. T. Chełmno. — Janowski Al. Świecie. — Mańkowski A. Chełmża. — Wiercieński H. Różnice klimatyczne na obszarze ziemi lubelskiej i wpływ ich na roślinność. — Kronika.

Nr. 12. Danysz-Fleszarowa R. Z małoznanych szlaków turystycznych na Północnem Pomorzu. — Frydrychowicz R. Pelplin. — Majkowski A. Kartuzy. — Makowski B. Chojnice. — Kronika.

GŁOSY PRASY

Czas nr. 263 z 24/XI, 1923 pomieszcza ocenę Szobera: Gramatyki języka polskiego wyd. II pióra prof. Sinki. Czytamy tam: Jest to naukowy opis całości systemu dzisiejszego języka literackiego, przedstawiony w sposób naprawdę przystępny dla każdego ogólnie wykształconego Polaka. Niejeden zrazu nie zorjentuje się przy składni w nowych terminach jak przydawka rzeczowna, dopełniacz przydawkowy, przydawka przyimkowa i t. p. i napróżno będzie szukał ich odpowiedników w znanej sobie gramatyce np. francuskiej (idzie tylko o konwencjonalną nomenklaturę), ale dla miłości polszczyzny „przeuczy się“ i terminologji i będzie pod przewodnictwem prof. Szobera uświadamiał się w używaniu swego języka.

Droga w nr. 8 z listopada 1923 omawia dzieło Szczepańskiego: Egea i Hatti. Wedle sprawozdawcy Szczepański oczywiście opiera się na obcych badaniach monograficznych, dzieło jego posiada jednak znaczną wartość naukową, jako synteza, dokonana samodzielnie przez uczonego, który posiada wielkie przygotowanie specjalnie w zakresie kultury palestyńskiej, możność i zdolność skontrolowania źródłowego wyników prac innych uczonych i bardzo rozległą skalę faktycznej wiedzy w dziedzinie orjentalistyki bliskiego Wschodu. Co więcej, jest to pierwsze polskie dzieło syntetyczne o tak obszernej podstawie. Napisane jasno i ułożone bardzo systematycznie a przejrzyście, wydane pięknie, odda ono niewątpliwie wielką usługę nietylko studjującym kulturę, lecz najobszerniejszemu ogółowi czytelniczemu.

Drwęca w jednym z numerów grudniowych pisze o „Iskrach“. Pismo to wypełnia lukę, która od lat 12, od zgaśnięcia Wieczorów Rodzinnych dawała się wyczuć. Jest ono tygodnikiem, który z największą przyjemnością odczyta każdy nawet dorosły, i dlatego panienka czy młodzieniec dorosły nie będzie go unikać. Świetnie ilustrowane opisy najciekawszych zabytków kraju naszego i odległych lądów, niezmiernie ciekawe studja przyrodnicze, zajmujące powieści, nawet artykuły z dziedziny sztuki, wszystko to czyni z „Iskier“ pismo niezbędne nietylko w szkołach średnich i seminarjach, ale w każdej rodzinie, pragnącej odrywać dorastającą młodzież od niestosownej literatury i niebezpiecznego towarzystwa drogą dostarczania jej odpowiedniego a budującego równoważnika.

Dziennik Bydgoski nr. 279 z 8/XII b. r. rejestrując Orłowicza: Ilustrowany przewodnik po województwie śląskiem wyraża nadzieję, że wzmoże on w najbliższej przyszłości ruch turystyczny polski w województwie śląskiem, który dotychczas z braku przewodnika rozwijać się nie mógł. — W nr. 288 z 16/XII polecono czytelnikom nowości: Szobera: Gramatyka języka polskiego i Gramatyka polska w ćwiczeniach, Benniego: Ortofonja polska, Wymowa francuska i Ortofonja niemiecka, Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka Cz. I—II, Orłowicza: Ilustrowany przewodnik po Toruniu i „Iskry“, podając o każdym parę charakterystycznych zdań oceny.

Dziennik Narodowy w nr. 244, z 2/XII, pomieszcza ocenę „Iskier“ pióra J. Magiery. „Pod względem jakości papieru — mówi on — strony estetycznej, wykonania artystycznego jest to między pismami dla młodzieży bezwzględnie pierwsze i najdoskonalsze wydawnictwo. Dobór artykułów jest taki, że łączy zagadnienia aktualne z wydarzeniami minionemi. „Iskry“ są tym sposobem arką przymierza między dawnością a przyszłością. Uczą i kształcą. — Nr. 261 z 30/XII mówi o Grzegorczyka: Języku żydowskim: Żydzi są naszą mniejszością najliczebniejszą. Znać ją jest naszym obowiązkiem. Do poznania ich życia, ich stosunków, ich duszy i t. d. prowadzi znajomość żargonu i pisania żargonowego. Niemcy już dawno opatrzyli sobie obszerne gramatyki żargonu i grube słowniki żargonowe. Znają dobrze żydów tak, jak żydzi Niemców. — Błędem jest, gdy z patrjotyzmu fałszywie pojętego Polak nie chce się uczyć języka niemieckiego, ale grzechem narodowym jest wielkim, że tak mało u nas chęci znać mowę i pismo żydowskie. Już teraz nikt się nie wymówi, jakoby nie miał z czego się nauczyć żargonu. Książnica Polska spełniła swój obowiązek, teraz pora, by zdanie wypisali uczniowie. Wrony wlazły między nas, ich krakanie rozumieć już wielki czas.

Dziennik Poznański omawia w nr. 270 z 25/XI 1923 Orłowicza: Przewodnik po Toruniu, a w nr. 289 z 19/XII 1923 tegoż autora Przewodnik po Śląsku.

Dziennik Wileński nr. 254 z 11/XI 1923 omawia obszernie treść księgi pamiątkowej Komisji Edukacji Narodowej p. t. Epoka wielkiej reformy. — W nr. 269 z 29/XI u. r. zajerestrowano następujące nowości: Rappaport: Preparacja do Owidjusza, Górski: Na nowym progu, Romer-Polaczkówna: Geografja, Romer-Fle-

szarowa: Atlas województwa warszawskiego, Weigel: Rachunek wyrównawczy, Sierzputowski-Klebanowski: Elementarz rachunkowy, Gebert: Jak uczyć historji, Szczepański: Egea i Hatti. — Nr. 284 z 18/XII poleca czytelnikom: Sośnickiego: Zarys logiki, Benniego: Wymowę francuską i Ortofonję niemiecką, Gralewskiego: Pan Jezus w duszy dziecka, Nankego: Wypisy do historji średniowiecznej i Zipppera: Opowiadania z mitologji.

Gazeta Bydgoska nr. 238 z 17. XI 1923 poświęca dłuższą wzmiankę pracy Majchrowicza: Wielka reforma szkolna ks. St. Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. — W nrze 245 z 24. X. mówi sprawozdawca o Atlasie krajoznawczym województwa warszawskiego Romera i Danysz-Fleszarowej: Wertuje się atlas z przyjemnością: mapy wyraźne, przejrzyste, w dobrych żywych kolorach; patrzy człowiek na nie, patrzy na okładkę i oczom nie wierzy: wykonane w kraju, we Lwowie, nie zagranicą. Przyzwyczajonemu do stwierdzenia w dawnych polskich atlasach — u dołu mapek, że drukowano je we Wiedniu czy w Lipsku, nie chce się w to wierzyć. A jednak to najprawdziwsza prawda: Polska w produkcji kartograficznej już stanęła na własnych nogach. — Nr. 250 z 31. X przynosi nam ocenę dzieł Górskiego: Na nowym progu i Szczepanowskiego: Myśli o odrodzeniu narodowem. — W nrze 281 z 7. grudnia pomieścił St. Tync zajmujący artykuł „W promieniach Wilna". Wśród szeregu omówionych dzieł o Wilnie znajdujemy ocenę szkiców Mościckiego: Pod znakiem Orła i Pogoni. — Nr. 289 z 16. XII przynosi obszerny artykuł St. Tynca: Z literatury gwiazdkowej, omawiający specjalnie wydawnictwa gwiazdkowe Książnicy Polskiej.

Gazeta Poranna 2 grosze, w nrze 332 z 4. XII u. r. pomieszcza notatkę o „Przewodniku po Śląsku" Orłowicza.

Gazeta Warszawska nr. 311 z 13. XI u. r. pomieszcza treść wrześniowego numeru „Przyrody i Techniki". — W nrze 320 z 22. XI zarejestrowano wydawnictwa: Gralewski: Pan Jezus w duszy dziecka. Sośnicki: Zarys logiki, Benni: Wymowa francuska i Ortofonja niemiecka, Nanke: Wypisy do nauki historji średniowiecznej, Zipper: Opowiadania z mitologji, Polski Przegląd Kartograficzny, wrzesień 1923, Iskry nr. 3—6. — Nry 322 z 22. XI i 324 z 27. XI przynoszą bardzo obszerny fejleton kryptonimowego autora zatytułowany: Renesans-romantyzm. Uwagi i refleksje z powodu książki prof. Łempickiego: Renesans, oświecenie i romantyzm. — W nrze 323 z 25. XI polecono czytelnikom wydawnictwa: Jakóbiec-Leonard: Deutschland und die Deutschen, Epoka wielkiej reformy, Kalicun-Chodowicki: Zarys geometrji wykreślnej, Orłowicz: „Przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmji oraz siódmy nr. „Iskier". — Nr. 346 z 19. XII u. r. wymienia Grzegorczyka: Język żydowski i Huberta i Strycharskiego: Z życia zwierząt, cz. I Ptaki. — W nrze 347 z 20. XII omówiono wyczerpująco dzieło ks. Szczepańskiego: Najstarsze cywilizacje Wschodu klasycznego: Egea i Hatti, winszując przy końcu sprawozdania zarówno autorowi jak i „Książnicy Polskiej" wydania pięknego dzieła z dziedziny tak mało u nas uprawianej.

Głos Inteligencji w nrze 13 z 15. XII 1923 w artykule H. Szuchowej: Książka dziecka omawia obok innych dzieł Falskiego: Pierwszą czytankę dla młodzieży. Wedle autorki: Jest to książka ułożona z wielką znajomością umysłu dziecka i jego możności chłonnych. Można ją bardzo zalecić jako jedną z pierwszych książeczek. — O Przebudowie społecznej Makarewicza wspomniemy na innem miejscu. — Nr. 1 z 1. I 1924 zdaje sprawę z pierwszego zeszytu Przeglądu matematyczno-fizycznego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Raport Sekretarza Generalnego „Société de Géographie“ w sprawie złotego medalu tegoż Towarzystwa dla Prof. Eugenjusza Romera.

„La tourmente qui a balayé sa malheureuse patrie était à peine calmée, que M. Romer s'était déjà mis à l'oeuvre pour réaliser un atlas de la Pologne, atlas dans lequel figurent non seulement des cartes topographiques du pays, mais encore tout un ensemble de documents économiques et statistiques. Ce travail si remarquable, que beaucoup de pays plus anciens dans la liberté reconquise, n'en ont pas encore de semblable, n'a pas suffi à l'activité de l'éminent professeur de Lwów et il a fondé, avec le concours de collaborateurs dévoués et d'élèves, un Institut cartographique qui est actuellement un modèle pour toute l'Europe occidentale et d'où rayonne une activité qui s'étend jusqu'aux pays voisins ou il collabore avec leurs organismes officiels.

C'est pour temoigner de la haute estime en laquelle la Société de Géographie tient son oeuvre que sa commission de Prix a décerné à M. Eugène Romer sa médaille d'or du Prix Eugène Gallois“.

„Zaledwie się ukoiła szalona burza[1]), zabrał się E. Romer do dzieła nad atlasem Polski, w którym obok kart topograficznych kraju, pomieszczono szereg dokumentów ekonomicznych i statystycznych. Praca ta niepospolita, jaką nie mogą poszczycić się liczne kraje, zdawna wolne, nie wyczerpała inicjatywy znakomitego profesora lwowskiego. Założył on ze współudziałem oddanych sobie współpracowników i uczni Instytut kartograficzny, który jest współcześnie wzorem dla całej Europy zachodniej, a z którego rozpościera się akcja aż do krajów sąsiednich, oparta o współpracę z oficjalnemi organami.

By udowodnić jak wysoki szacunek żywi Francuskie Towarzystwo Geograficzne dla jego dzieła, Komisja Nagród przyznała P. Eugenjuszowi Romerowi swój medal złoty Nagrody Eugenjusza Gallois“).

Prasa o działalności Książnicy Polskiej. *Dziennik Narodowy* (Piotrków) w nr. 244 z 2. XII 1923 następująco charakteryzuje działalność Książnicy Polskiej.

Książnica Polska, produkująca miljony egzemplarzy podręczników szkolnych, ma dość spore dochody z tej produkcji. Dochody jednak, nie idą do kieszeni producenta, którym jest zorganizowane nauczycielstwo, mała i wprost bardzo skromna część przeznaczoną bywa na dywidendę (normalnie 15 proc.), a czysty zysk w dużej części bywa obracany na przedsięwzięcia, któreby inaczej nie doszły do skutku. Z tego źródła czerpie Książnica fundusz na wydawanie dzieł naukowych, tak pedagogicznych jak i uniwersyteckich podręczników, nie mających tylu czytelników, co książki gimna-



Złoty medal Towarzystwa „Société de Géographie“ dla prof. Eugenjusza Romera

[1]) W tekście widoczny ślad nieporozumienia, którego przyczyną fakt, że „Atlas Polski“ Romera strzeżony przez rozliczne organa państw centralnych znalazł się we Francji dopiero z początkiem r. 1919. Podczas wojny przekroczyły linię frontu tylko dwa egzemplarze, jeden z nich doszedł do Sztokholmu (bibljoteka królewska) drugi do Hagi!

zjalne, wreszcie na wydawanie czasopism pedagogicznych i wychowawczych. Najmłodszem przedsięwzięciem jest wydawnictwo „Iskier".

W *Świecie* (Warszawa) nr. 50 z 15. XII znajdujemy kilka artykułów poświęconych działalności Książnicy Polskiej. W jednym z nich zatytułowanym „Wydawnictwa Książnicy Polskiej" czytamy:

Jest zwyczaj, że rozmaite instytucje sporządzają pod koniec roku doroczny obrachunek zysków i strat. Jeżeli są to instytucje przemysłowe, handlowe czy t. p., to o powodzeniu ich decyduje tylko sucha cyfra. Jeżeli jednak bierzemy w rachubę instytucje społeczno kulturalne, to wyniki ich działalności mierzyć musimy dwojaką miarą, oddzielnie zyski materjalne, oddzielnie kulturalny dorobek. Tę dwojaką miarę trzeba zastosować także do Książnicy Polskiej T. N. S. W. Czy przyniosła ona zyski materjalne, jest to sprawa wewnętrzna Towarzystwa; oczywiście życzę udziałowcom, rekrutującym się przeważnie z pośród polskiego nauczycielstwa, jak największego powodzenia. Mnie osobiście, a także i społeczeństwo, obchodzi jedynie i przedewszystkiem dorobek kulturalny działalności instytucji.

Osądzając go, muszę znowu rozdzielić miarę sądzenia. O działalności Towarzystwa, podstawowej i niezmiernie rozległej, wydawnictwa podręczników szkolnych, oraz fachowych dzieł pedagogicznych mogą ferować wyroki tylko zawodowcy, pedagodzy. Oceny te pojawiały się zresztą niejednokrotnie na łamach prasy fachowej i codziennej i brzmiały zawsze bardzo pochlebnie. Obok jednak tych wydawnictw Książnica Polska podjęła również szereg innych, czy to książek dla młodzieży, czy poważnych dzieł naukowych i ogólnych. Im właśnie pragnę z okazji zakończenia roku poświęcić parę uwag.

Po przeglądnięciu wszystkich wydawnictw gwiazdkowych Książnicy kończy autor: Kulturalny bilans Książnicy Polskiej zamyka się niezwykle korzystnie.

Międzynarodowy kongres pedagogiczny w Warszawie. W sierpniu 1924 r. odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich.

Organizacją prac przedwstępnych kongresu zajmuje się Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, jako członek międzynarodowej konferencji towarzystw nauczycieli szkół średnich. Pragnąc zaś, aby kongres warszawski dorównał kongresom poprzednim, które odbywały się ostatnio w Paryżu, Luksemburgu i Pradze czeskiej, T. N. S. W. podjęło już energiczną akcję, powołując do współudziału w niej szereg osób ze świata pedagogicznego.

Kierownictwo komitetu kongresowego spoczywa w rękach pp. Stefana Kwiatkowskiego, jako przewodniczącego i Kazimierza Zbierskiego, jako sekretarza.

Komitet pełny powołał do życia trzy komisje: naukową, propagandową i gospodarczą.

Najintensywniej pracuje dotychczas komisja naukowa, której przewodniczy dr. Bogdan Nawroczyński.

Ponieważ głównym przedmiotem obrad kongresu będzie stosunek szkół średnich do szkół elementarnych i wyższych, komisja naukowa opracowała odpowiedni kwestjonarjusz, który będzie ogłoszony w jednym z najbliższych zeszytów biuletynu międzynarodowej konferencji towarzystw szkół średnich.

Po wstępie, wyjaśniającym cel kwestjonarjusza, znajdują się tam następujące cztery grupy pytań: 1) ogólna charakterystyka szkół średnich w danym kraju; 2) szkoła średnia a szkoła elementarna; 3) szkoła średnia a szkoła wyższa i 4) główne kierunki reform szkolnych w epoce powojennej.

Komisja naukowa ustaliła nadto tematy referatów i uprosiła na referentów najwybitniejszych w Polsce znawców spraw, mających być przedmiotem obrad kongresu. Referatów będzie naogół trzy, a mianowicie: 1) cel szkoły średniej i jej rola w całym organizmie szkolnictwa; 2) stosunek szkoły powszechnej do szkoły średniej; 3) stosunek szkoły średniej do szkół wyższych.

Komisja propagandowa projektuje — między innemi — urządzenie z okazji kongresu wystawy szkolnej, którаby mogła dać cudzoziemcom obraz naszego dorobku na polu szkolnictwa.

Komisja gospodarcza, wreszcie, która odwoła się zapewne wkrótce do ogółu społeczeństwa polskiego w stolicy z prośbą o współdziałanie, krząta się już około odpowiedniego przyjęcia cudzoziemskich gości.

Książnica Polska dołoży wszelkich starań, by przyczynić się do uświetnienia i dodatnich wyników obrad Kongresu. Redakcja Rocznika Pedagogicznego przygotowuje tom odpowiadający treścią tematom, nad któremi kongres ma obradować. Również czasopisma wydawane przez Książnicę przygotują specjalne zeszyty poświęcone kongresowi, a drukowane również w najważniejszych językach obcych.

Kto i jakie książki kupuje? *Świat* (Warszawa) zamieścił w nrze 50-tym z 15. XII u. r. wywiad z dyrektorem Książnicy Polskiej T. N. S. W. Drem Janem Piątkiem na temat: Kto i jakie książki kupuje. Poniżej podajemy treść tego interwiewu.

Pokup na książkę dla młodzieży, jak wogóle na każdą inną książkę stale się zmiejsza z powodu gwałtownego spadku pieniądza i niemożności dogonienia w związku z tem ogólnej drożyzny, gdzie już na książkę niema

miejsca w budżecie. Dzisiaj książka dla młodzieży nabywana jest przeważnie przez bibljoteki szkolne, bibljoteki samopomocy szkolnych oraz jako prezent. Objawu, dawniej notowanego, żeby młodzież sama kupowała sobie książkę z uskładanych oszczędności, obecnie nie spostrzegamy. Ale też nie spostrzega się i samej oszczędności, bo jak oszczędzać przy ciągłym spadku pieniądza? Mimo wszystko zainteresowanie się książką naogół istnieje. Po każdym skoku drożyzny publiczność powoli przyzwyczaja się do nowych cen, chociaż wogóle szersze koła żałują wydatku na książkę, a parę miljonów robi już różnicę. Względne powodzenie mają wydawnictwa wytworne, jest ich jednak dzisiaj także mało.

— Książki o patrjotycznym podkładzie, osnute na tematach historycznych, nie znajdują dzisiaj prawie całkiem amatorów. Nawet utwory tak poczytnego jeszcze niedawno Przyborowskiego idą bardzo słabo. To samo można powiedzieć o tak rozpowszechnionej i popularnej niedawno literaturze przygód, walk z indjanami i t. p. Z tej dziedziny pewnem powodzeniem cieszą się jeszcze powieści Vernego, z polskich pisarzy Umińskiego. Natomiast znacznie większe zainteresowanie budzą utwory, osnute na tematach z zakresu przyrody, techniki, wynalazków. Wspomnieć wreszcie trzeba, że młodzież bardzo chętnie czyta utwory takich pisarzy jak: Żeromski, Sieroszewski, Prus, Sienkiewicz i t. p.

— W zakresie literatury dla dzieci jesteśmy, jak dotąd, bardzo ubodzy. Pięknych książek dla całkiem małych dzieci jest u nas bardzo niewiele, nowości jeszcze mniej. Tutaj panoszy się jeszcze tandeta, naśladowana z zagranicznych szablonowych i lichych wzorów, która, niestety, od najwcześniejszego wieku wpływa ujemnie na rozwój estetyczny dziecka. Ale ponieważ i pokup jest w tym zakresie dość słaby, więc też trudno o dobre i wartościowe książeczki.

Z działalności filantropijnej „Książnicy Polskiej". Dyrekcja Książnicy Polskiej T. N. S. W. zwraca baczną uwagę na potrzeby społeczeństwa i w miarę możności stara się nieść pomoc wszędzie, gdzie tylko interes społeczny tego wymaga, starając się przedewszystkiem popierać instytucje kulturalne i naukowe, szkoły, bibljoteki, bursy, koła młodzieży i t. d. Wśród pism dziękczynnych i potwierdzających odbiór znajdujemy list od Koła młodzieży Odrodzenia Narodowego w Radzyminie z podziękowaniem za wydatną pomoc, podziękowanie od Związku Awiatycznego Słuchaczów Politechniki we Lwowie za ofiarowanie daru książkowego, Dyrekcja Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie pokwitowała odbiór szeregu dzieł z zakresu handlu, Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa potwierdziło odbiór 10 tomów przewodników, Pracownia Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. dziękuje za szereg nadesłanych wydawnictw, Koło matematyczno-fizyczne studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie składa podziękowanie za komplet wydawnictw Książnicy Polskiej z zakresu matematyki i fizyki, Zarząd Okręgowy T. N. S. W. w Poznaniu podziękował za 101 podręczników przesłanych dla prywatnego gimnazjum utrzymywanego przez T. N. S. W., Prezydjum Magistratu m. Lwowa zaświadczyło z podziękowaniem odbiór 100 egzemplarzy książek szkolnych przesłanych w rocznicę Komisji Edukacyjnej na rzecz ubogiej młodzieży, Komitet Opieki nad młodzieżą i dziećmi w Warszawie potwierdził odbiór daru gwiazdkowego dla dzieci, Dyrekcja Bibljoteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pokwitowała odbiór 36 tomów wydawnictw, Towarzystwo „Bratnia Pomoc" Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie podziękowała za cenny dar książkowy, Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, ognisko w Holszanach potwierdził odbiór dzieł z zakresu pedagogiki, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem podziękowało za komplet przewodników wydanych przez Książnicę Polską, Zarząd Bibljoteki Akademji Górniczej w Krakowie złożył podziękowanie za wydawnictwa, Rektorat szkoły w Wielkich Piekarach pokwitował odbiór 133 dzieł, Polskie T-wo Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów potwierdziło odbiór większej ilości książek, Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą w Warszawie podziękowało za książki przeznaczone na gwiazdkę dla dzieci polskich na Śląsku Cieszyńskim w zaborze czeskim.

OD 1 XII. 1923 DO 15 I. 1924 UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE NOWE WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY POLSKIEJ I ATLASU

Abżółtowski S. i Szczerski J. Czy potrzebne nam lotnictwo.
Dewey J. Szkoła i społeczeństwo.
Falski M. Pierwsza czytanka polska. Cz. I. W. 4.
Grzegorczyk P. Język żydowski (Żargon) Samouczek dla Polaków. Gramatyka, ćwiczenia, słownik.
Hamburger A. Wzory igrzysk i piramid wolnych.
Hoene-Wroński J. M. Prolegomena do mesjanizmu. T. II.
Iskry. Czasopismo dla młodzieży. Z. IX—XII.
Kalendarzyk Książnicy Polskiej na rok 1924.
Krasiński Z. The undivine Comedy. Przeł. na język angielski Miss Kennedy. Przedmowa Chestertona i A. Górskiego.
Mapa województwa pomorskiego.
Orłowicz M. Ilustr. przew. po Chełmnie i Świeciu.
Pawłowski A. Zasady arytmetyki politycznej.
Petyniak-Sanecki. Zarys nauki skarbowej.
Platon. Uczta. Tłumaczenie, objaśnienia i ilustracje W. Witwickiego.
Podręcznik chorób zakaźnych. Zesz. VI.
Przegląd matematyczno-fizyczny. Rok I. Z. I.
Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej. Rok IV. Zesz. X.
Przyroda i Technika. Rok II. Zeszyt IX i X.
Romer E. Atlas Polski Współczesnej. Zesz. I.
Romer E. i Szumański T. Mapa Polski.
Sierzputowski i Klebanowski. Elementarz rachunkowy. Cz. II.
Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska. (Biblj. ustaw).
Vamba (L. Bertelli). Cesarz mrówek.
Winkowski i Taborski. Ćwiczenia greckie.

W DRUKU ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI

Benni T. Ortofonja angielska.
Bielawski ks. Szkoła Chrystusowa.
Bojarski W. Technologja pracy ręcznej. Podręcznik dla nauczyciela robót ręcznych.
Cybulski St. Poezja łacińska w pieśni.
Godlewski E. Embrjologja człowieka i zwierząt kręgowych.
Goethe J. W. Hermann u. Dorothea. Z objaśnieniami i słowniczkiem dla użytku szkół. Opracował St. Gayczak.
Kopernik M. Zbiór monografji o naukowej i literackiej działalności tegoż.
Łoś J. Zasady ortografji polskiej i słownik ortograficzny. Wyd. 3.
Makarewicz J. Ogólne prawo karne.
Mozer W. Budowa parowozów. Cz. I.
Niedzielski. Tablice współrzędnych geodezyjnych.
Orłowicz M. Ilustrowany przewodnik po Lwowie.
— Ilustrowany przewodnik po Pomorzu.
— Ilustrowany przewodnik po ziemi Kaszubów.
Papée F. Historja miasta Lwowa.
Szafer, Kulczyński i Pawłowski. Rośliny polskie.
Tacyt. Wybór z dzieł opracow. przez St. Pilcha.
Terlikowski F. Słowniczek do Cezara „Commentarii de bello Gallico", Wyd. 4.
Wolfke M. Zasady teorji ciepła.

DO DRUKU PRZYGOTOWANE SĄ NASTĘPUJĄCE DZIEŁA

Bibljoteczka higjeniczna Z. I. Sabatowski A. O gruźlicy. — Z. II. Łuczyński. Czy i jak można zapobiec chorobie serca.
Bielawski ks. U stóp krzyża.
Domaniewski J. Pogadanki przyrodnicze Cz. I.
Dygasiński A. Cudowne bajki.
Fabre. Z życia owadów.
Gądzikiewicz. Metodyka badań higjenicznych.
Grzywo-Dąbrowski. Podręcznik medycyny sądowej.
Jakóbiec i Leonhard. Deutschland u. die Deutschen. Cz. II.
Lorec Z. Akwarjum słodkowodne.
Mierzejewski. Metrologja techniczna.
Misky C. Rysunek głowy i figury ludzkiej.
Opieński. Chopin. Wyd. 2.
Oraczewski ks. Jak się uczyć.
Szydelski ks. i Thullie ks. Dzieje objawienia Bożego w Nowym Testamencie. Cz. II.
Udziela. Hafty ludowe.

KSIĘGARNIA „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ T. N. S. W. LWÓW

otrzymała w ostatnim czasie na skład główny następujące dzieła:

Dobrowolski-Nałęcz Marceli Dr. Style Ludwików XVII i XVIII w. Warszawa. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego. Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie. 1924. 8⁰, str. 112.

Dygasiński Adolf. Przygody młodzieńca czyli Robinson Polski. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis“ (E. Wende i Ska). Drukarnia „Rola„ J. Buriana. 1924. 8⁰, str. 257+3 nlb. opr.

Lewicka Anna. O wynalazkach z przed lat tysięcy i najnowszej doby. Zebrała i opracowała dla młodzieży Anna Lewicka. Warszawa. Nakładem Księgarni K. Wojnara i Ski. Czcionkami Drukarni Akademickiej w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 157+3 nlb.

Słonimski Antoni. Droga na wschód. Poezje. Warszawa. Tow. wydawnicze „Ignis“ (E. Wende i Ska). Zakł. Graf. B. Wierzbicki i Ska w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 33+3 nlb.

— Torpeda czasu. Powieść fantastyczna. Warszawa. Towarzystwo wydawnicze „Ignis“. (E. Wende i Ska). Drukarnia i litografja p. f. „Jan Cotty“ w Warszawie. 1924. 8⁰, str. 146+2 nlb.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

W czasie druku obecnego numeru „Przeglądu wydawnictw“ ukończono druk kilku niżej wymienionych dzieł. Ograniczając się narazie do bibljograficznej notatki zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru obszerniejsze ich omówienie.

Bujak Franciszek. *Traktat Kopernika o monecie.* Odbitka z książki zbiorowej p. t. Mikołaj Kopernik, wydanej staraniem Lwowskiego Komitetu obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. 1924. 8⁰, str. 63+1 nlb.

Dewey Jan. *Szkoła a społeczeństwo.* Przełożyła z ostatniego wydania angielskiego Marja Lisowska. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Drukarnia A. Gojawiczyńskiego we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 101+3 nlb.

Petyniak-Sanecki Kazimierz Dr. (Profesor Akademji handlowej i wyższej szkoły dla handlu zagr. we Lwowie). *Zarys nauki skarbowej.* Wydanie drugie. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 179+5 nlb. + 2 tabl.

Platon. *Uczta.* Przełożył, wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. Papier bezdrzewny z fabryki E. Sängera w Pabjanicach. 1924. 8⁰, str. 159+1 nlb.

Podręcznik chorób zakaźnych. Zeszyt VI. Dr. med. i fil. Stefan Sterling-Okuniewski: Cholera. — Dr. med. Adam Huszcza: Dur brzuszny. — Dr. med. Henryk Brokman: Dury rzekome. — Dr. med. Wilhelm Knappe: Czerwonka bakteryjna. — Dr. med. Wilhelm Knappe: Czerwonka pełzakowa. — Dr. med. i fil. Ludwik Anigstein: Wiciowce i wymoczki jelitowe człowieka i choroby przez nie wywołane. Lwów-Warszawa. Książnica Polska T. N. S. W. Odbito we własnych zakładach graficznych we Lwowie. 1924. 8⁰, str. 284+2 tabl.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ.
ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.

O D E Z W A

Rada Nadzorcza Książnicy Polskiej T. N. S. W. uchwaliła przedłożyć Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek na powiększenie kapitału Spółki. Każdy posiadacz 2 akcyj I emisji ma prawo otrzymać jedną nową po 2 złp. (= 2 frankom złotym) według kursu giełdy warszawskiej.

Na życzenie zainteresowanych, a głównie Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — Rada Nadzorcza pragnie rozłożyć wpłatę na nowe akcje na kilkumiesięczne raty, aby umożliwić każdemu wykorzystanie prawa poboru.

Raty te — nie mniejsze jak 1/2 złp. — można już obecnie składać.

Najdogodniej to uczynić w następujący sposób:

Na którejkolwiek poczcie zażądać blankietu nadawczego P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności), wpisać nań Nr. konta czekowego 149.598, w rubryce zaś: właściciel konta — wpisać: Książnica Polska, Lwów.

Następnie według kursu franka złotego, ogłaszanego przez Ministerstwa Skarbu obliczyć, jaką sumę należy wpłacić w markach polskich. (Można wpłacać tylko sumy równe — 1/2 złp., 1 złp., 1 1/2 złp. i t. d. — nigdy zaś z innemi ułamkami), i kwotę tę wpisać w odpowiednie rubryki blankietu.

Wreszcie na górze prawej strony blankietu, nad wydrukowanemi słowami: „Dowód złożenia“ — należy wpisać: „II. em., ...[1]) złp. po kursie Mp. ....[2])“.

[1]) Tu wpisać, ile złp. się wpłaca. [2]) Tu kurs przeliczenia Ministerstwa Skarbu.

Do kwoty, przeliczonej na marki polskie, należy dodać 1/2% odsetek za każdy miesiąc zwłoki, a więc do wpłat dokonywanych w styczniu należy dodać 1/2%, w lutym 1%, w marcu 1 1/2% i t. d. — Poniżej podajemy wzór dowodu złożenia (górna część), wypełniony w lutym przy wpłacie 2 1/2 złp. przy kursie franka złotego 510.000.

II. em., 2 1/2 złp., kurs 510.000 Mp. 1,275.000
1% . . 12 750
Mp. 1,287.750

DOWÓD ZŁOŻENIA

Mp. *1,287.750* ..... f. ....

wpłacił(a) ....

Prosimy bardzo skrupulatnie dostosować się do powyższych wskazówek, gdyż tylko w ten sposób unikniemy niepotrzebnej korespondencji, zamieszania i irytacji. — Wkońcu dodajemy, że cała emisja przeznaczona jest na wykończenie lokalu fabrycznego, potrzebnego dla pełnego wyzyskania produkcji Instytutu Kartograficznego.

Dyrekcja Książnicy Polskiej T. N. S. W.